Ner 94. Kraków 26 Kwietnia — Czwartek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Maj zł. 2
„ na miesiąc Maj i Czerwiec . . . . zł. 3 40 c.
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Maj . . . . zł. 2 25 c.
na miesiąc Maj i Czerwiec . „ 4 —
od 1go Maja do końca Września „ 10 —

Przedpłata na drugą seryę (50 ark.) Sprawozdań sejmowych została już wyczerpniętą z 60tem posiedzeniem.

Gdy jednak nie podobna oznaczyć naprzód, ile jeszcze arkuszy nastąpi, przeto przesyłać je będziemy nadal wszystkim dotychczasowym PP. Prenumeratorom, którzy owe sprawozdania sejmowe zamówili.

Przypadającą zaś należytość raczą Szan. PP. Prenumeratorowie nadesłać nam wraz z prenumeratą *Czasu* na III kwartał.

Należytość po skończeniu Sejmu ogłoszoną zostanie w Dzienniku.

Kraków 25 kwietnia.

Wojny nie ma, ale czy obecny stan rzeczy można jeszcze nazwać pokojem — rzecz wątpliwa. Kryzys w sferach finansowych, przemysłowych wzrasta i rozszerza się tak dalece, iż wojna wydaje się coraz bardziej rozwiązaniem raczej niż katastrofą. „Od r. 1805 jestem w handlu" — mówił nam stary kupiec niemiecki, z którym o dzisiejszem położeniu rozmawiać mieliśmy wczoraj sposobność — „wiele więc bardzo i różnych wojen i przesileń zapamiętam, ale zaprawdę nic podobnego do obecnego stanu rzeczy nie widziałem." I nie dziw, bo owa solidarność interesów europejskich, to rzecz nowa. Stworzenie owych olbrzymich ognisk finansowych, które absorbując kredyt pojedynczy wysuszyły niejako prywatne tegoż źródła; napływ papierów nieodpowiedni kursującej monecie, a ułatwiający chwilowo kredyt za pomocą właśnie tych instytucyj, oto dwa główne motory, które wstrzymując kredyt, a przygotowując spekulacye na chwile gdy się rzeczy wyjaśnią, sprowadzają zamięszanie we wszystkich materyalnych stosunkach społecznych. O wielkich bankructwach dotąd nie słychać, bo ogół, że tak powiemy drobnych kapitalistów szkody dotąd ponosi. Wszystko atoli jest w zawieszeniu. Okrętu handlowego na długą podróż (*long cours*) wyprawić nie można np. do Australii, bo towary nie są w stanie opłacić assekuracyi, jakiej żądają towarzystwa, z obawy korsarzy, bo niewiadomo, co dalej dziać się będzie, i które będą wojujące strony. Przemysłowcy angielscy, którzy zapowiedzieli przesyłkę maszyn rolniczych na wystawę rolniczą w przyszłym miesiącu w Wiedniu odbyć się mającą, nadesłali oświadczenie, iż uskutecznić jej nie mogą, z powodu, że na morze północne nikt przesyłki zabezpieczyć nie chce. A przecież to nader ważna w takiej przesyłce dla przemysłowców angielskich reklama. Małe na pozór fakta, ale niemniej nader ważne symptomata w położeniu sfer przemysłowych i handlowych. Ileżto bowiem interesów pośrednich dotkniętych być musi, zanim się do takowego dochodzi rezultatu? Stan obecny jest podobno tak nieznośny, iż obawę wojny zdaje się przeważać gniotąca niepewność, jaką ona będzie, i niewiadomość, kto z kim w razie wojny, kto przeciw komu? A właśnie to największą zagadką chwili.

Klucz do niej, jak utrzymują powszechnie, posiada Cesarz Francuzów, i nie mało z tego powodu czytamy przeciw niemu zarzutów, nawet z Francyi wychodzących, bo naturalnie kryzys dosięga i jej, lubo tylko pośrednio. Czy polityka Napoleona III zamierzyła doprowadzić Europę do takiego stanu, w jakim jest dzisiaj, czy tylko to co się dzieje przewidywała, gdy ją do kongresu przed trzema laty wzywała, — przesądzać nie będziemy. Przechylamy się jednak za ostatnim domysłem. Żadne państwo, choćby nie wiedzieć jak silne, takiego położenia wywołać samo nie jest w mocy. Przypisywać polityce napoleońskiej to co się dzieje, nie jest słusznem. Żądać od tego monarchy, aby temu przeszkodził, zarzucać, że tego od dawna niezrobił, jakto czynią dziś bardzo nawet znakomici publicyści, wydaje nam się albo zarozumiałością, albo też, powiedzielibyśmy, polityką romantyczną. Do sporu niemieckiego powinien był Napoleon III od dawna przystąpić, i to po przyjacielsku. Czy interwencya w sprawy niemieckie może mieć takową cechę? To po prostu złudzenie. Czy jest znów tak silną, aby groźbą swą wystarczyła na zatrzymanie biegu rzeczy w całej środkowej Europie? To znów zarozumiałość. Przerwanie neutralności ze strony Francyi, jak już dawniej powiedzieliśmy, byłoby tylko hasłem do wojny. Wojny zaś widocznie Napoleon III wywołać jak dotąd nie chce, przeszkodzić jej może również niechce, ale zdaniem naszem, i nie może. Stan obecny nie zawisł już od jednego mocarstwa i jego polityki. Aby ustał, trzeba zmiany całej ogólnej polityki; inaczej bieg rzeczy zatrzymać się może, ale znów powróci. Aby się ogólna polityka zmieniła, trzeba przejścia na pole sprawiedliwości, a to dotąd jest jeszcze niestety polityką romantyczną. Na podstawie interesów państwa, którą sobie każde mocarstwo samo układa, i za najwyższą ogłasza w polityce zasadę, nie ma wyjścia z obecnego stanu rzeczy, ani mu żadna pojedyncza polityka zaradzić nie zdoła. Tylko starożytna da się zastósować maksyma: *fata invenient viam.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 kwietnia.

(z) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem odczytano pismo c. kr. Namiestnictwa zawiadamiające, że otrzymała sankcyę Najj. Pana ustawa sejmu z dnia 1 marca b. r. zawierająca dodatek do drugiego ustępu § 13 statutu krajowego, dozwalający powoływać w miejsce właściwego zastępcy członka Wydziału, przez całe zgromadzenie sejmowe wybranego, innego zastępcę wybranego również przez całe zgromadzenie sejmowe.

Ks. Morgenstern złożył do laski marszałkowskiej naglący wniosek dotyczący zmniejszenia podatku domowego. Wniosek posła Koczyńskiego postawiony w ciągu rozpraw nad podziałem administracyjnym kraju, ażeby najwyższa instancya sądowa dla Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, miała siedzibę w Krakowie, odesłano dziś jako wniosek samoistny do Komisyi prawniczej z poleceniem przedłożenia Sejmowi sprawozdania jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Sprawę administracyjnego podziału kraju, ukończono dzisiaj przyjęciem następujących przez Komisyę przedłożonych wniosków:

„Sejm zaleca wys. rządowi:

a) Na siedzibę przyszłych władz powiatowych następujące miejsca. (Tu załączony wykaz miast uchwalonych).

b) Przydzielenie pojedynczych miejscowości do wskazanych powiatów uskuteczni rząd z możebnem uwzględnieniem wniosków Komisyi.

c) Sejm wyraża życzenie, aby po ogłoszeniu podziału terytoryalnego pozostawić stronom interesowanym termin sześcio-miesięczny do reklamacyj, które rząd po uprzedniem porozumieniu się z Wydziałem krajowym załatwiać będzie".

Do powyższych wniosków uchwalono jeszcze następne dwa wnioski dodatkowe posła Kozłowskiego:

„Pozostawienie sześcio-miesięcznego terminu do reklamacyj, nie będzie powstrzymywać przeprowadzenia politycznej organizacyi kraju".

„Sejm zaleca, by c. kr. rząd ogłosił, iż podania reklamacyjne opłacie stępla podlegać nie mają, jako interes publiczny na względzie mające".

W sprawie podziału administracyjnego otrzymał Sejm 395 petycyj z rozmaitych stron, oprócz tych które rząd wraz z swem przedłożeniem załączył sejmowi. Na wniosek Komisyi uchwalono wszystkie te petycye oddać rządowi wraz z uchwalonym przez Sejm projektem podziału.

Z porządku dziennego nastąpiła rzecz o udziale w pokryciu kosztów budowy i utrzymania kościołów i budynków plebańskich wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych.

Sprawozdawca poseł Kabat odczytał sprawozdanie Komisyi wraz z projektem ustawy; poczem w rozprawie ogólnej zabrał głos poseł Kraiński i oświadczył się przeciw systemowi konkurencyjnemu, który komisya zachowała w przedłożonym projekcie. System ten wadliwy istniał u nas jeszcze za czasów poddaństwa, lecz z uchyleniem węzła poddańczego ubyła podstawa rozkładu ciężarów na strony konkurujące przypadających; wówczas przyjęto rozkład wedle podatków opłacanych, co jest niesprawiedliwem obciążaniem własności ziemskiej, która u nas i tak już nad wszelką miarę jest obciążona; na dowód czego przytacza mówca trzydzieści pięć rozmaitego rodzaju dodatków do podatków, które pod rozmaitemi opłacają się nazwami, tak iż według przytoczonych przez mowcę, a z urzędowych wykazów czerpanych przykładów, dodatki wynoszą dwa, cztery a czasem sześć razy więcej niżeli właściwy podatek. Należy więc ile możności wyswobadzać własność nieruchomą zpod obarczających ją ciężarów, a szukać sposobu zastąpienia tego inaczej. System konkurencyjny z dwóch głównie przyczyn jest szkodliwy: najprzód, że oddziaływa doraźnie na stosunki majątkowe stron obowiązanych do udziału, gdy te niekiedy naraz znaczne przypadające na nie muszą płacić kwoty; powtóre, że w systemie rzeczonym są do przeprowadzenia zawsze liczne a konieczne formalności, wymagające tak wiele czasu, że zwłoka ta pomnaża szkodę i zniewala do większych kosztów restauracyjnych. Mówca jest tego zdania, że najwłaściwiej, ażeby tak jak do utrzymania wszystkich zakładów publicznych przyczyniali się i tu wszyscy w miarę, o ile z nich użytkują, i skreśla w zajmujący sposób, jak się to dzieje w Anglii, we Francyi i Niemczech, gdzie są zaprowadzone rozmaite opłaty przy wstępie do kościołów itp. Stósownie do powyżej rozwiniętej myśli stawia poseł Kraiński następujący wniosek:

„Zawezwać rząd, aby najbliższemu Zgromadzeniu sejmowemu przedłożył projekt ustawy o utworzeniu w każdej parafii funduszu zasobowego na utrzymanie kościoła i bundynków plebańskich, a to za pomocą zaprowadzić się mających datków rocznych w równym rozmiarze od wszystkich parafian".

Wnioskodawca zastrzega, że powyższym wnioskiem nie chce uchylić przedłożonego obecnie przez Komisyę projektu ustawy, którą można przyjąć i wprowadzić na tak długo, dopóki nie zbiorą się fundusze zasobowe, mogące z czasem zastąpić zatrzymany w ustawie system konkurencyjny.

Poseł Starowiejski potępia porówni z poprzednim mowcą system rozkładania ciężarów według stopy podatkowej, i ubolewa, że tę wygodną ale niesprawiedliwą i niezgodną z zasadami ekonomii społecznej przyjęto w ustawie gminnej, w ustawie o Radach powiatowych, w ustawie drogowej. Podatki nie opłacają się według jednej skali, a rozłożone według nich ciężary nie obarczają dochodu lecz przedmiot. Niesprawiedliwy jest rozkład takowy, bo uwalnia od ciężarów tych, co nie opłacają podatków; a nadto dotyka głównie gospodarstwo rolne, podstawę bogactwa narodowego. Wszyscy mają obowiązek osobisty przykładania się do opędzania kosztów około kościoła, bo kościół istnieje dla dobra duchownego wszystkich; wszyscy powinni się przyczyniać do jego utrzymania, bez względu czy płacą podatek lub nie. Zgadza się to z ustawami kościoła zatwierdzonemi wyrokami koncylium Trydenckiego, które mowca przytacza, a nie sprzeciwia się wymogom ustawodawstwa austryackiego. Należy zachować zobowiązanie udziału osobistego według ilości dusz w parafii. W końcu zgadza się mowca z wnioskiem posła Kraińskiego co do utworzenia funduszów zasobowych na budowę i utrzymanie kościołów z rocznych datków wszystkich parafian.

Ks. Fortuna zaczął od ubolewania, że kościół matka wiernych uciekać się musi pod opiekę ustaw, aby zabezpieczyć sobie wsparcie u własnych dzieci. Wynika to ztąd, że społeczeństwo nasze chore jest; że mu brak poświęcenia i zamiłowania do ofiar. Z średnich wieków potrzebaby nam zaczerpnąć ówczesnego ducha, bo chociaż wiele było wówczas złego, to poświęcone chwale Bożej wspaniałe świątynie z owych czasów świadczą o życiu politycznem, religijnem i moralnem ówczesnem, którego są wyrazem. Gdyby świątynie te runęły w gruzy, czyżby je podźwignął z upadku paragraf który dzisiejszej ustawy? Winniśmy stać sercem około matki kościoła, gdyż byt jego opiera się na duchu pobożności, nie na literze ustawy. Przechodzi następnie ks. Fortuna do majątku kościelnego i erekcyjnego, tłomaczy jego istotę i przeznaczenie; zubożenie duchowieństwa przez to, że mu w ciągu czasu odmawiano przywilejów, których dawniej używano. Wzywa, aby i dzisiaj nie obarczać zbytnie duchowieństwa, nie narażać na upokorzenia i prośby przez zbyt wielkie ograniczenia w ustawie; zwraca się kolejno z przemową do księży, do włościan i do patronów i przyznaje, że wielu pomiędzy nimi szczodrobliwie przyczyniał się do wzrostu kościoła i chwały Bożej, między którymi wymienia hr. Włodzimierza Dieduszyckiego i hr. Alfreda Potockiego, nareszcie kończy życzeniem i prośbą, by ustawę jak najrychlej uchwalić.

Po tej przemowie, mającej na sobie wiele cechy kaznodziejskiej, zabrał głos poseł Gniewosz i postawił następujący wniosek:

„Sejm wzywa rząd o przedłożenie projektu ustaw o zarządzie i kierunku budową kościelnych i parafialnych budynków, tudzież o uregulowaniu zarządu majątkiem kościelnym i parafialnym i wpływu na ten zarząd obowiązanych do konkurencyi."

Ks. Stępek chciał także postawić wniosek, który odczytał, ale że ten dotyczy jednego z paragrafów ustawy, więc odroczony został do szczegółowej rozprawy nad ustawą.

Wreszcie poseł Bocheński powołując się na słowa ks. Fortuny, który radby widzieć kościół oparty na duchu pobożności, oświadczył, iż w logicznem następstwie tego życzenia, ażeby nie zmuszać za pomocą władzy cywilnej dzieci do utrzymania matki, stawia następujący wniosek:

„Wszelkie przepisy dotyczące konkurencyi kościelnej znoszą się, zostawiając tę sprawę gorliwości wiernych."

Wielu zapisanych jeszcze do głosu było mowców; ażeby atoli skończyć przeciągającą się długo rozprawę, wybrali z grona swego ks. Ruczkę i jemu głosy swe ustąpili. Ks. Ruczka w bardzo długim wywodzie skreśla zasady orzeczone powszechnemi ustawami kościelnemi i wyrokami soboru Trydenckiego, co do rozkładu zobowiązań w ponoszeniu ciężarów kościelnych. Wedle tychże ustaw obowiązek udziału w budowie i utrzymaniu kościelnych budynków jest osobistym; obowiązany jest każdy parafianin; według ustawodawstwa cywilnego obowiązek ten jest rzeczowy; przywiązany do majątku i posiadłości. W projekcie przedłożonej ustawy są zmięszane z sobą obie zasady. Wynikają ztąd zawikłania i niedogodności. Ks. Ruczka jest stronnikiem zasady orzeczonej ustawami kościelnemi, wszelako zgadza się z projektem ustawy przedłożonym przez komisyę, gdyż jest ona zastosowana do wymagań ustawodawstwa państwa.

Przed przystąpieniem do szczegółowej rozprawy nad ustawą poddał książę Marszałek pod głosowanie wniosek posła Bocheńskiego. Za wnioskiem głosował wnioskodawca, przeciw niemu reszta Izby.

Lwów 22 kwietnia.

* Petycye zaniesione do sejmu galicyjskiego z miasta Krakowa, o zasiłek na odnowę rzeźby Wita Stwosza i o fundusz na naprawę akademickiego kościoła św. Anny, nasuwały zdaniem naszem, sposobność uzyskania autonomii w opiece nad ojczystemi zabytkami sztuki i przeszłości. Stało się to poniekąd uchwałami Sejmu przeznaczającemi fundusze nie tylko na te wymienione pomniki, ale nadto polecającemi wprowadzenie na przyszłość do budżetu stałej rubryki wydatków: na utrzymanie i odnowę zabytków historycznych. Przecież, pominąwszy brak określenia w tej uchwale tego, co ma być uważane za pomnik pod opieką krajową będący, nasuwa się jeszcze pytanie: w jakim do siebie stósunku chce Sejm pozostawić cesarskich konserwatorów zabytków pomnikowych, którzy w zakresie swego urzędowania zostają pod zwierzchniczą władzą Centralnej konserwatorskiej komisyi, istniejącej w Wiedniu dla całej monarchii.

Jeżli bowiem Sejm nie zamierzał wykonywać opieki swojej nad zabytkami krajowemi przez konserwatorów, odnoszących się do Komisyi centralnej i od niej władzę biorących; to powinien był zaprojektować pierw, i uzyskać w tym kierunku autonomiczne urządzenie. Inaczej bowiem przyszłoby Wydziałowi sejmowemu ignorować w owych sprawach, urzędujących konserwatorów, lub też krzyżując się z nimi w działaniu, szukać w Uniwersytecie Jagiellońskim, w Towarzystwie naukowem krakowskiem, lub u prywatnych znawców sztuki i pamiątek, opinii kompetentnej, orzekającej o wartości i stanie zabytków, o sposobach ich utrzymania, i o restauracyi fachowej.

Już w czasie obrad nad tym przedmiotem czuł Rektor Majer że uchwale sejmowej zbywa na praktycznej podstawie, gdy napomknął o potrzebie wygotowania pierw inwentarza tych krajowych zabytków, któreby z natury swej pod opiekę Sejmu przejść mogły; zaś z przemówienia posła Gniewosza, wykazującego, iż Komisya centralna konserwatorska pobiera 54,000 fl. w. a. na utrzymanie budowli monumentalnych, wysuwało się niejako pytanie, czyli i o ile dotąd Galicya korzystała z owego zasiłku, a zatem czyli się nie godzi i dla tego zakresu o autonomią prosić.

Sądzimy, że sprawa ta dość ważna zasługiwała na jej stanowcze załatwienie, niewymagające więcej czasu, niż go użyto na zapadłą obecnie uchwałę.

Sama już organizacya Centralnej komisyi czuwającej nad zabytkami pomnikowemi w monarchii, ustanowionej w r. 1853 (na zasadzie postanowienia cesarskiego z r. 1850), nasuwała tutaj snadny punkt wyjścia, a pozwalała na sformułowanie uchwały, którąby określiła sposób wykonywania naukowej opieki nad drogiemi narodowi monumentami sztuki i przeszłości, cennemi,

Część literacko-artystyczna.

O TEATRZE.

VI.

Słysząc nieraz krążące zdania o niemoralności niektórych komedyj, jakoby miały siać zgorszenie, lub rozbudzać zbyt żywe uczucia mogące zaniepokoić stan bezwiednej niewinności krynolinowych i fryzowanych aniołków — nie widzę innego sposobu zaradzenia temu, tylko abstencyą. Młodziutkim osobom, dla których jest obawa, aby patrząc na rozmaite strony życia, nie zawsze piękne i budujące, nie zasmakowały w nich — radziłbym pozostać przy swoich lalkach, powieściach i komedyach, pisanych dla użytku młodego wieku: w naszej bowiem epoce hołdującej rzeczywistości, i lubiącej ją anatomizować, coraz trudniej o sztuki, szczególniej w rodzaju komicznym, gdzieby się nie potrąciło o jaki występek lub niemoralną szpetność. Komedya przedstawia świat jaki jest, i wtenczas się podoba; jeżeli zaś życie usiłuje zamienić w frazes moralny, staje się nudną jak lukrecya.

Od każdej też sztuki wymaga się tego, co dać może. Sztuka komiczna ma obowiązek bawić nas i śmieszyć kosztem ułomności i występku, a nie koniecznie malować cnotę lub rozpowszechniać jej zasady. Dla tych przyczyn uderzano na teatr od najdawniejszych czasów, potępiali go ojcowie kościoła, potępiał Bossuet i sam Russo przeciw innym filozofom ośmnastego wieku, którzy znowu wpadając w drugą ostateczność, utrzymywali, że teatr zawsze jest szkołą moralności. Aczkolwiek widzę złe tam gdzie ono istotnie tkwi, chciałbym jednakowoż wziąść z niego miarę, aby go nie zrobić większem, jak jest. Wynosić teatr na szczyt szkoły moralności równie trąci przesadą, jak go potępiać za zdrożności, których nie ma. Trudno od teatru wymagać czystoty chrześciańskiego morału; kto bowiem pragnie go szukać, niech idzie do kościoła. Niepodobna również wymagać po nim surowego i suchego morału pedagogów — w takim przypadku ze sceny musiałaby uciec wesołość, zabawa i prawda życia. Nie żądajmy nawet od niej tej cnotliwej nienawiści, jaką czują uczciwi ludzie na widok zdrożności; scena bowiem należy ze swej natury do wyrozumiałego stronnictwa biorącego ludzi tak jak są, a nie jak być powinni. Mimo tego nie podobna zarzucać teatrowi, żeby więcej niż inne rodzaje literatury był z moralności ogołocony. Teatr będąc wizerunkiem ludzkiego życia, tyle ma w sobie morału, co go ma doświadczenie; a niestety! dla uzupełnienia rysu, dodajmy, że tyle jest moralny co doświadczenie cudze, które wprawdzie przemawia i wzrusza, ale nie poprawia nikogo.

Komedya nareszcie karząc jedne występki przez drugie, przedstawia sprawiedliwość tego świata w właściwym kolorze, sprawiedliwość, która się wykonywa za pomocą namiętności ludzkich, ścierających się i obalających nawzajem.

Kiedy więc wprowadzamy namiętności wielkie i silne, sprawiedliwość ta bywa przerażającą i straszną, i z niej rodzi się trajedya lub dramat; przeciwnie kiedy namiętności są drobne, codzienne, i sprawiedliwość bywa wesołą i zabawną, i wtenczas rodzi się śmieszność komedyi.

Główny to grzech komedyi, jeżeli wielkie kwestye społeczne chce rozwiązywać poważnie; pretensya ta pozbawia ją właściwej jej natury. Przykry grymas, ściśnięte pięści i oko krwią zaszłe o wiele są niebezpieczniejsze, niż pusty śmiech i dowcip. Komedya żartuje, dramat argumentuje; komedya mimochodem potrąca o wielkie zadania, dramat czepia się ich i nie puszcza, póki na korzyść tej lub owej namiętności nie rozetnie węzła. Dla tego komedya prawdziwa, wesoła, żartująca, a taką być powinna, nie jest szkołą zepsucia; przeciwnie komedya i dramat z tendencyjną pretensyą nauczania i prawienia kazań, gorzej psuje serce widza, bo duszę rozstraja sentymentalnością, a umysły skrzywia sofizmatem. Bezpretensyonalna komedya bawi kosztem jednych zdrożności i śmieszności stawianych przeciw drugim — atoli ani jednych ani drugich nie poleca za wzór, ani głosi ich apologii.

Komedya z namacalną dążnością prawienia morałów, należy do najniesmaczniejszych wyrobów, i musi brnąć w oklepaną pospolitość — bo jestże kto, coby nie znał moralnego kodeksu na palcach? Największy nawet łotr, kiedy mu potrzeba, potrafi moralizować jak drugi Sokrates.

Uważałem zdania powtarzane po przedstawieniu *Rodziny Benoîton*, jakoby rażącą była niemoralność tej sztuki zaszczepiającej u nas ducha spekulującego na grę w papiery publiczne, a co gorsza pokazującej panienki tak źle wychowane, że się dają lekkomyślnie uwozić swoim kawalerom. Zdania te sprzeciwiały się same sobie; jeżeli rodzina Benoîtonow budziła wstręt, już tem samem sztuka osiągała cel moralny; przeciwnie, gdyby ten dom oddany czci złotego cielca wzbudził był admiracyę, sfanatyzował dla siebie uludami poezyi, paradoxami podbił przekonania — dla moralności publicznej wyniknęłoby rzeczywiste niebezpieczeństwo. Lecz tu był obraz z życia zdjęty, jaskrawy w swojej nagości, którego sumieniem i krytyką była szlachetna postać Klotyldy d'Evreux. Tym sposobem autor zmodyfikował brzydoty moralne, i dał wewnętrzne zadowolenie i pociechę, jakiej człowiek koniecznie potrzebuje, ilekroć spojrzy na ogólne zepsucie, mające zawsze swoje wyjątki. Inna wszakże francuzka komedya: *Różowe Djabełki*, nie da się na tem stanowisku obronić. Jest to obrazek rozpustnego paryskiego życia. Główną tu rolę gra rodzaj Don Juana na małą stopę, który zaplątany w miłosne intrygi z aktorką, z żoną fechtmistrza i praczką, stara się o rękę młodej panienki. Nic dziwnego, że matka panienki wywiaduje się o konduitę przyszłego zięcia — a gdzie tylko się zjawi, odchodzi z kłamanemi wiadomościami okryta śmiesznością. Autor po prostu wystawił matkę rodziny na śmieszność, podkopał jej powagę, i przez to gorzej zawinił przeciw prawu moralności, niż gdyby był najnieprzyzwoitsze powprowadzał sceny. Dotąd komedya obchodziła się źle tylko z ojcami, i za to Jan Jakób Rousseau uderzał na Moliera zarzucając mu niemoralność Harpagona — lecz Molier tylko dwa charaktery postawił obok siebie: ojca skąpca, i rozrzutnego syna, i dał obraz tego, co się tak często w życiu przytrafia przeciwnie w *Różowych djabełkach* matka troskliwa o szczęście dziecka, patrzy okryta śmiesznością na tryumf rozpustnika uwieńczonego ręką niewinnej panienki. — Jeżeli w jakiej komedyi to w tej, uczucie moralne doznaje najprzykrzejszej obrazy — bo nawet expijacya, jaka powinnaby spotkać uwodziciela i skończyć się jego ukaraniem, obraca się w śmieszność, gdy uwiedziona praczka chcąc się pomścić swej krzywdy zamiast trucizny mięsza sól glauberską. Scena to wcale zabawna; atoli na innym tle zyskałaby więcej. Jeżeli tedy co utrzymuje tę sztukę, to szalony ruch, sceny efektowej komiki, a nawet zarywające na wyższą komedyę, jak cały drugi akt w mieszkaniu aktorki Flory Moulie, w której to roli pani Modrzejewska rozwinęła bogactwo swego talentu. Z trudnej roli Boucarda, owego Don Juana, wywiązał się wcale szczęśliwie pan Benda. Trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że go ciągle widzimy na scenie występującego w najróżnorodniejszych rolach, raz z większem drugi raz z mniejszem powodzeniem, stósownie do tego jak charakterowi której roli natura jego talentu odpowiada. Najlepiej jednak oddaje role wesołych trzpiotów, naiwnych młodzików, co widzieliśmy w *Niewinniątkach* w roli oficera, i w *Piosnce Wujaszka* w roli Placyda. Charakterystyczną rolę fechmistrza Pavillon w *Różowych djabełkach* wybornie pojął p. Eker, o którym to można powiedzieć, że wciągu licznych wystąpień żadnej roli nie zepsuł, w niejednej nie zostawił nic do życzenia, a w rolach żydów nie ma sobie równego.

Wyrzekamy nie raz na nowości francuzkiego teatru — a tymczasem kiedy się pojawi co z dawniejszych naszych dramatów, widać znudzenie spektatorów, a co gorsza widać po aktorach, że nie lepiej się bawią. Dało się to postrzegać na przedstawieniu *Piątego aktu* Korzeniowskiego. Dramat ten robił kiedyś furorę tak swoim językiem romantycznie wymanierowanym, jak że pierwszy

gdy w ich poczcie jest i Wawel z grobami swemi.

Wydane bowiem wtedy przez Rząd instrukcye dla urzędników budowniczych i konserwatorów, określenie władzy tych ostatnich, oraz zredagowane szemata do spisów inwentarzy (których dotąd nie zrobiono) i wskazówki naukowe, zreferowane zostały umiejętnie, na równi z postępem nauki, na wzór nadreńskich i bawarskich, tak (zdaniem znawców) dokładnie, że je tylko przyjąć i zastósować wypadło. Postawićby tylko przyszło *odrębnie* 4 urzędujących teraz w Galicyi konserwatorów i 3 korespondentów, zależnych obecnie od wiedeńskiej Centralnej komisyi; a już bez zmiany ich atrybucyj, utworzyćby się dała krajowa opieka nad zabytkami sztuki i przeszłości. Zanominowany konserwator generalny (urzędnik) podporządkowany Wydziałowi sejmowemu, byłby wykonawcą w tych zakresach; zaś jednocząc w czynnościach swoich prace i działania konserwatorów i korespondentów, powinienby być zarazem członkiem Centralnej wiedeńskiej komisyi, aby związek państwowy i potrzebny stósunek naukowy z Wiedniem pod tym względem zachować.

Sądzimy, że tylko na tych zasadach mógł Sejm do praktycznej dojść uchwały. Dziś bowiem Centralna komisya wiedeńska, chociaż nie wydawała na monumenta nasze funduszów pod jej dyspozycyą zostających; nie straciła mimo to prawa do zarządzania robotami nawet około odnowy tych zabytków, dla których Sejm materyalną pomoc uchwalił. Nie obmyślano też dla owych pomników (jak *np.* obecnie dla restauracyi kościoła akademickiego św. Anny) innych opiekunów, nad tych jakich dawny rzeczy porządek wskaże. W Krakowie nie będzie jak sądzimy (ze względu na osobistości), obawy o należyty kierunek tych restauracyj — że jednak zabytki istniejące w rożnych stronach kraju wołają o najbliższą, o domową nad sobą opiekę; że z trwogą o los niejednego z nich troszczyć się można, to podobno nie ulega wątpliwości żadnej. Chociaż więc ruiny pod okiem, a Wiedeń daleko, i długa doń przez kancellarye droga; przecież jak było, pozostanie zapewne nadal — mimo dobrych intencyj uchwały sejmowej, która nam te uwagi nasuwa.

Paryż 21 kwietnia.

P. Limayrac stara się znowu w *Constitutionnelu* uspokoić opinię i giełdę o sprawę niemiecką. W dzisiejszym artykule mówi, że Cesarz zapowiedział neutralność Francyi, aby mógł czuwać nad jéj interesami i w potrzebie załatwić pokojowo sprawę z innemi dworami; że obecnie jest tyle przewidzeń za pokojem co za wojną, i że niespokojność „przesadzona“ jest nierozsądną. Artykuł ten naczelnego redaktora, a raczéj p. Drouyn de Lhuys, nie został wzięty za dowód, aby pokój był więcéj podobnym do prawdy niż wojna, lecz za następstwo wczorajszéj komunikacyi ks. Metternicha, według któréj Austrya ofiaruje Prusom rozbrajanie na dzień 25 t. m. Czy Prusy przychylą się do téj propozycyi? Parlament angielski dotąd tak niemy w téj sprawie, zaczyna przemawiać. Pan Layard, podsekretarz spraw zagranicz. rzekł, że w razie dalszego oporu hr. Bismarka, Anglia wystąpi z mocarstwami, które podpisały traktat wiedeński, mianowicie z Rzeszą niemiecką. Wszyscy starają się dziś o ujmowanie sobie mniejszych dzielnic niemieckich, ale cel stron jest różnorodny. Anglia kusi się o to, jako o środek utrzymania pokoju, a Francya według wielu, jako o środek prowadzenia wojny. Rosya pracuje równie gorliwie jak Anglia nad utrzymaniem pokoju. To też Emil de Girardin, który dawniéj wołał, że należało nie przeszkadzać Prusom, piorunuje dziś na hr. Bismarka. Ciekawy będzie kolor *Pressy* pod redakcyą p. Cucheval Clarigny. *Pays* powitał w przyjaznych wyrazach powrót tego pisarza do czynnego dziennikarstwa. Jakem był doniósł, p. Cucheval Clarigny, od czasu jak opuścił *Constitutionnela*, brał zawsze udział w organach austryackich, które wychodziły w Paryżu. Opinia więc jego jest znaną. P. Ollivier opuścił już *Pressę* i w liście dymisyjnym zrobił pomyłkę gramatyczną. *Pays* żartuje z niego z tego powodu. Widać, że powrót do interesów Miresa miał za warunek nabycie *Pressy*. Mirès będzie stał po stronie rządu. Kompania Emila Girardina i Olliviera zachowa tylko organ *Liberté*, organ który może być zwalony przez parę ostrzeżeń. Rząd pozostaje panem położenia, i jeżeli Prusy pójdą daléj, może robić co mu się podoba.

Widząc; z jaką zażartością były prowadzone w Izbie rozprawy nad marynarką kupiecką i że u wielu pod pozorem protekcyi handlowéj, ukrywała się koalicya opozycyi, wczorajszy *Constitutionnel* poświęcił długi artykuł *tiers parti*. Starał się on przypomnieć, że od czasu zaprowadzenia głosowania powszechnego wszelkie partye zginęły; że system parlamentarski jest niepodobny, że „Cesarz nie znajduje w wolności pracowania nad dobrem innéj zapory jeno niepodobieństwo“. Artykuł ten, górny a szczery, nie sprawił dobrego efektu w Izbie. Opozycya skoalizowała się, i mniejszość która się oświadczyła przeciw zniesieniu protekcyi dawanéj okrętom francuskim, doszła do 67. W téj mniejszości znaleźli się tak rojaliści i imperyaliści pozorni, jak republikanie. Wypadek ten sprawił wrażenie w Izbie, choć nikogo bardzo nie zadziwił. Całe jednak prawo o marynarce kupieckiéj zostało przyjęte mniejszością tylko 28 głosów.

Rząd napotyka na przeszkody, ale ostatecznie zwycięża. Cesarz ma wolne ręce do wszystkiego. Oparty na głosowaniu powszechnem, jest on potężnym. W interesie dobrego bytu i wewnętrznego spokoju, Francya stoi po jego stronie. Przez czas prowadzenia obrad nad marynarką kupiecką, hr. Walewski bywał u Cesarza dwa a czasem trzy razy na tydzień. Sądzą, że obrady nad powołaniem 100,000 rekrutów będą jeszcze żywsze, niż te przez które przeszła Izba. Ks. Persigny przyjmuje u siebie co czwartki i tam wykłada swój system administracyjny, do którego, jeżeli opozycya nie zwolnieje, może przyjdzie prędzéj niż się spodziewają. Jego salon neutralizuje do pewnego stopnia salony pp. Thiersa i Marie. Cesarstwo wydalą się z Paryża tylko na dni kilka. Udadzą się do Auxerre na zjazd rolniczy, który zagai badanie nad stanem dzisiejszego rolnictwa we Francyi.

Rewolucya rosyjska w Jasach wykazała dotykalnie niebezpieczeństwo grożące Europie. Wyznają to dzienniki. *La France*, dotąd tak pobłażliwa dla Rosyi, uderzyła na to państwo, ale przez samą miłość pokoju. *Débaty* zwróciły słuszną uwagę na artykuł *Constitutionnela*, w którym cofnięto się przed dynastyą zagraniczną i ograniczono na jedności pod czasowym hospodarem, w którym nadto dano ruchowi w Jasach charakter wyraźnie separacyjny. *Débaty* zarzuciły *Constitutionnelowi*, iż zbyt oszczędza Rosyę. O konferencyi nic nie słychać. P. Layard nie chciał o niéj powiedzieć nic w parlamencie. Zdawałoby się, że dyplomacya do niczego już nie zdolna, że artyzm fachowy przytłumił w niéj względy prawa i sprawiedliwości, że mongolizm Rosyi i śmiałość Prus więcéj wzbudzają w niéj zdumienia niż oburzenia. Jest to smutny stan rzeczy, który może wywołać z czasem straszne oddziałanie. I w Paryżu Rosyanie mówią o republice rumuńskiéj. Tego widać pragną. Co napisał o tem wasz korespondent z Bukarestu, zgadza się z tem co się tu słyszy.

P. Bloome jest jeszcze w Paryżu i musi prowadzić różne układy. P. Visconti Venosta odjechał do Stambułu obrawszy drogę na Wiedeń. W wiadomość o przymierzu Włoch z Prusami nikt nie wierzy. Jeżeli Włochy mogą co zyskać, to na przymierzu z Francyą i Austryą. Wyznaje to nareszcie *Indépendance*.

Ks. Napoleon ma kupić pałac Portici w Neapolu. Stronienie jego od Francyi i niemal przenoszenie się, niejednego uderza. Jego dom pompejański świeżo sprzedany, obracają nabywcy na spekulacyą. Jest projekt dawania w nim koncertów, a może zamienienia go w restauracyą.

Dzisiejsza giełda spadła. Nie sądzi ona, aby Prusy rozbroiły się.

Wiedeń 24 kwietnia. „Najj. Pan“ — pisze *Wiener Ztg* na czele swej urzędowej części — „raczył do ministra sprawiedliwości wystósować następujące pismo gabinetowe:

Kochany Kawalerze Komers! Udzielając polecenia, abyście Mi od czasu do czasu podawali nazwiska więźniów, z zakładów karnych podlegających waszemu zarządowi, którzy już większą część swej kary odsiedzieli i podczas takowej nieustanne składali dowody swego żalu i poprawy, a zarazem poprzedniem swem życiem, zdolnością zarobkowania i pracowitością, okazanemi lub też nabytemi podczas odsiadywania kary, dostarczają zaspokojenia, iż po wypuszczeniu z więzienia nie będą znowu zagrażać społeczeństwu swemi zbrodniami: miałem ten cel na oku, aby nietylko więźniom takowym w drodze mej łaski monarszej dozwolić korzystać z łagodności dającej się pogodzić ze surowością prawa i z obowiązkową troskliwością o bezpieczeństwo publiczne, lecz zarazem także tym aktem i w innych karę odsiadujących więźniach obudzić potężny bodziec poprawy.

Sprawia mi to teraz zadowolenie, iż z przedłożonych mi przez Ciebie sprawozdań komisyj domowych dziewietnastu większych zakładów karnych, powołanych do tego wyższych władz sądowych i politycznych naczelników kraju, jakoteż Mego ministerstwa sprawiedliwości, dowiaduje się, jako czterystu dwunastu więźniów uznano za takich, którzy pod względami powyż podanemi, okazują się godnymi Mej łaski.

Zatem odpuszczam tym, w zwracającym się tu w załączeniu wykazie, imiennie wymienionym więźniom resztę ich kary.

Wiedeń 22 kwietnia 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości do powyższego pisma gabinetowego dołączone poleca zwierzchnościom więziennym, aby do wypełnienia tego aktu łaski monarszej ze szczególną przystąpili uroczystością, aby mianowicie wykazali wysokie znaczenie łaski cesarskiej, i całemu obrzędowi taki nadali kierunek, któryby zdołał wpłynąć zbawiennie i na umysły więźniów nieobjętych aktem łaski monarszej.

Ułaskawienie znacznej liczby więźniów, jako zapowiedź zmiany systematu kar, byłoby w innym czasie najżywsze budziło zajęcie. Teraz wobec ważnych wypadków nad granicą przemija bez zwrócenia uwagi.

— Z dzienników pobierających informacye poufne w ministerstwach sama tylko *Const. Oestr. Ztg* wspomina o grożącem z południa niebezpieczeństwie, pisząc pod datą 23 kwietnia co następuje:

„Już od wczoraj giełda i publiczność żywo jest zaniepokojoną wieściami dochodzącemi z Włoch nieaustryackich. Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż rzeczywiście doszły do Wiednia doniesienia o koncentracyi wojsk i powoływaniu urlopników, które nakładają na rząd obowiązek, aby w interesie bezpieczeństwa państwa ze swej strony takie zarządził środki, które postawiłyby go w możności stawienia czoła wszystkim wypadkom.“

Niedwójznaczne to doniesienie organu ściśle z rządem związanego nastręcza dziennikom wiedeńskim sposobność do komentarzy, z których wyjmujemy następujące wiadomości:

W sobotę odbyła się w Burgu konferencya ministrów, kanclerzy i członków rady stanu pod osobistem przewodnictwem N. Pana, która przeciągła się do godziny 2-ej w nocy (według innych źródeł rada ta odbywała się tegóż dnia po południu.) Na konferencyi tej zapadło postanowienie, aby wojsko austryackie we Włoszech postawić na stopie wojennej.

Dnia następnego (22) odbywała się znów od god. 1 do 3 z południa rada gabinetowa pod przewodnictwem N. Pana, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Przed radą N. Pan przyjmował Arcyksięcia Albrechta. Tegoż dnia przed południem, wszyscy ministrowie mieli długą naradę w pałacu ministerstwa stanu. Na audyencyi wtorkowej, przyjmował N. Pan między innemi marszałka Hessa i adjutanta fzm. Benedeka, pułkownika Kriża.

W dniu wczorajszym (23) miała być rozwiązaną, jak się dowiaduje *Presse*, szkoła wojskowa (czy w *Wiener Neustadt*? P. R. *Cz.*) a jej uczniowie wcieleni do szeregów.

W dniu dzisiejszym Arcyksiążę Albrecht wraz z licznym sztabem pociągiem pospiesznym kolei południowej udaje się do Werony. Przy jego boku znajdować się będzie Arcyks. Rajner.

Doniesienia te cechują dostatecznie sytuacyę, a że nie kreślą jéj obrazu w przesadnych barwach, świadczy następujące doniesienie z weneckiego:

W dniu 22 b m. banda ochotników z kilkuset ludzi złożona przekroczyła pod Rovigo granicę austryacką. Batalion strzelców austryackich i oddział piechoty austryackiej z pułku imienia jen. Grubera pod dowództwem jen. Scudier, stawiły im opór. Wszczęła się zacięta kilkogodzinna walka. W końcu ochotnicy wyparci zostali za granicę. Ze strony austryackiej poległo 40 ludzi, a liczba rannych jest znaczną.

Takie wiadomości przynoszą z Weneckiego doniesienia prywatne, a powtarzają je dzienniki prywatne. Organa rządowe milczą. Mimowolnie nasuwa się pamięci porównanie z kampanią włoską w r. 1859 i neapolitańską w r. 1860, w których wojna rozpoczęła się także od utarczek z ochotnikami.

Kampania dyplomatyczna rozpoczęła się tym razem równocześnie z pierwszemi strzałami. Od trzech dni margr. Visconti-Venosta i hr. Arese bawią w Wiedniu. Pierwszy udaje się do Konstantynopola i pod tym pozorem zatrzymuje się w Wiedniu; hr. Arese żadnym powodem nie osłania przyczyny swego pobytu. Domyśleć się nie trudno, że istotnym celem tej wyprawy jest targ o Wenecyę poparty hukiem strzałów nad Padem i groźnemi manifestacyami nad Elbą. Wieść twierdzi, iż pp. Visconta i Arese napróżno kołatali o przyjęcie u N. Pana. Nawet hr. Mensdorff nie zgodził się na konferowanie z dyplomatami włoskiemi. Wszędzie gdziekolwiek się oni udali o wyjednanie poparcia, otrzymali jednobrzmiącą odpowiedź: „Austrya obstaje przy traktacie zürichskim.“

Że sensacya sprawiona temi wiadomościami jest ogromną, dodawać zbyteczna. Oczy wszystkich zwrócone w tej chwili zarówno ku Wenecyi jak ku Berlinowi.

— Prośba mieszkańców Tryestu o zatwierdzenie dawnego prawa uwalniającego ich od poboru do wojska, nie odniosła skutku. Poprzednio biegały wieści, o których i my wspomnieliśmy, iż N. Pan dozwolił mieszkańcom Tryestu przez rok jeszcze bieżący korzystać z tego przywileju.

Rosya.

Podając pierwszą wiadomość o zamachu na życie cara Aleksandra, powątpiewaliśmy, aby szczegóły tego wypadku tak co do osoby sprawcy jak i pobudek doszły kiedykolwiek do wiadomości powszechnej. Przynajmniej dotąd niewiadomo, kto on jest i jak się nazywa, a wszystko co w tej mierze dotąd pisały urzędowe nawet dzienniki, przez też same dzienniki zaprzeczonem zostało. Gdzie nie sądy, lecz komisye śledcze do każdego szczególnego przypadku wyznaczane, prowadzą dochodzenie, tam wieczna tajemnica okryje wypadek choćby tak głośny i jawny, jakim był ów zamach. Któż nawet zaręczyć zdoła, że nazwisko sprawcy i okoliczności towarzyszące zbrodni, choćby kiedykolwiek były ogłoszone, będą rzeczywiście prawdziwemi? Skutkiem też może owej tajemniczości krążyła wzmiankowana przez nas wieść, jakoby pistolet, z którego padł strzał, ślepy miał nabój. Dzienniki petersburskie z 19go i 20go podają znów wielką liczbę telegramów i adresów winszujących, a o samym wypadku milczą. Urzędowy *Inwalid* powiada wszelako, a znaczące są te wyrazy: „Nieprzyjaciele tylko ludu rosyjskiego mogą pragnąć, aby przestępca wykazał się być rosyaninem.“ Nie jestże to jakby insynuacyą dla wyzyskiwania politycznych nienawiści? Dalej zaś pisze *Inwalid*, że tajemnica jest potrzebną dla wykrycia wszystkich sprężyn, i dla tego nie ma w Rosyi pogłosek miejskich, gdzieindziej codziennie obiegających, a niekiedy drukowanych; dodaje zaś: „Teraz możemy tylko powiedzieć, że podana przez *Petersb. Wiedom.* wieść o nazwisku przestępcy jest mylną. *Petersb. Wiedom.* zamieszczają też na czele swojego numeru z dnia 8 (20) kwietnia urzędowe sprostowanie w tych słowach:

„Podaliśmy wczoraj pogłoskę, jakoby przestępca nazywał się Gellert lub Gallert i był spolaczonym niemcem, tudzież iż miano przy nim znaleść jakieś proklamacye. Uważamy za stósowne zapewnić, że pogłoska ta jest zupełnie błędną“ i t. d.

Przy składaniu adresu przez Senat rządzący w d. 17 bm. rzekł Cesarz między innemi: „Osobistość przestępcy nie jest jeszcze dotąd wyjaśnioną, ale nie jest on tym, za kogo się wydaje. Najprzykrzejsza zaś, że jest rosyaninem.“ Słowa te wyraźnem są zaparciem tego, co włożono przez pochlebstwo w usta Cara, jakoby miał powiedzieć: „Szczęśliwy jestem, że ów nieszczęśliwy nie jest polakiem.“ Słowa zaś cesarskie powyżej przytoczone, jako najprzykszejszem jest dla Cara, że przestępca jest rosyaninem, zapisane są w protokóle senackim ogłoszonym w *Senackich Wiedomostiach*, zatem nie ulegają wątpliwości. Nie dość jednak na tem. Senator Matjunin odrzekł, iż spodziewa się, że śledztwo przecież wykaże, iż sprawca nie jest rosyaninem. „Dałby Bóg!“ odparł Cesarz. Senator Matjunin mógłby zatem otrzymać nominacyę na członka komisyi śledczej, a niezawodnie wykryłby, iż sprawca zamachu jest polakiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia. Dziś rano o godzinie 4ej umarł hr. Józef Załuski były jenerał brygady wojsk polskich urodzony r. 1787. Odbył wszystkie kampanie wojen napoleońskich, a główną część służby swej wojskowej odbył w pułku lekkokonnym jazdy polskiej w gwardyi Napoleona I, którego to pułku historyę bardzo dokładnie opisał w ostatnich latach życia swego. Po roku 1815 był adjutantem przy Aleksandrze I i Mikołaju; opuściwszy służbę wojskową, mianowany został przez trzy dwory kuratorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, i urząd ten sprawował do grudnia r. 1830, poczem się udał do Warszawy, i w stopniu jenerała brygady pozostawał w służbie aż [do końca wojny. Po upadku powstania schronił się do dóbr swoich dziedzicznych Jasienicy w obwodzie Jasielskim, i tam jak i w Siedliszowicach, majątku żony swojej Zofii z hr. Przerembskich, zamieszkiwał. W r. 1849 w czasie przechodu wojsk rosyjskich przez Galicyę do Węgier, porwany z domu z rozkazu Cara i wywieziony do Warszawy do cytadeli, skazany został na śmierć, lecz jednocześnie ułaskawiony. Odtąd powróciwszy do domu, oddawał się pracom gospodarskim i literackim, nie pomijając żadnej sposobności dla pełnienia usług publicznych. Wszystkie sprawy krajowe jak i życie literackie żywo go zajmowały, a umysł żywy i do zajęć pochopny nie opuścił go do ostatnich dni choroby. Trzeci to już jenerał wojsk polskich, co w ciągu kilku tygodni opuścił przerzedzone już szeregi weteranów. Niedawno pogrzebano w Poznańskiem jenerałów Turna i Szembeka, dziś zgasł Załuski. Zmarły posiadał krzyże *Virtuti militari*, legii honorowej, medal S. Heleny i inne.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa nauk. krak. dnia 21 b. m. przewodniczący odczytał odezwę p. Fr. Trzecieskiego do Towarzystwa naukowego, upraszającą o poparcie moralne wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych ze względu na udzielanie rad i wskazówek co do wyboru osnowy, dążności i formy dzieł, których ogłaszanie odpowiedziałoby wymaganiom postępu i potrzebom narodowym. Przychylono się do tego życzenia, z tem atoli zastrzeżeniem, że Oddział powagą swoją popierać jedynie może te druki, względem których rad jego istotnie zasięgano i takowe uwzględniono; odnieść się to nie może do książek dotychczas ogłoszonych lub do druku przygotowanych, na które Oddział wpływu żadnego nie wywierał.

Profesor Gilewski opowiedział ciekawy przypadek zwyrodnienia nerki w torbę pełną ropy, uważany i leczony w klinice tutejszéj. Rzecz ta dała powód do rozpraw ustnych, w których wielu członków Oddziału głos zabierało.

— Wczoraj przywieziono do tutejszego szpitalu Bonifratrów na Kazimirzu ciężko ranionego ceglarza Stanisława Tylkowskiego, który palił cegłę w Kamieniu pod Czernichowem. W południe 23go b. m. znajdował się on właśnie w izbie folwarcznéj, gdy cieśla niemowa, na robocie tam będący, wziął w rękę strzelbę stojącą w kącie i zanim się spostrzegł, już cały nabój wpakował się Tylkowskiemu w twarz, poszarpał mu policzki i uszkodził szczęki, tak iż nie ma pewności, czy ranny wyjdzie z życiem lub kalectwem. Tylkowski ma chorą żonę i małe dzieci bez opieki.

— D. 19 b. m. odbył w Uniwersytecie Jagiellońskim promocyę na doktora praw, p. Karol Deitl z Althütten na Morawie.

— * Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych, przybyły: ryciny Henryka Rodlicha warszawianina, kształcącego się w Monachium, obraz Wojciecha Gersona wystawiający wiejską ogrodniczkę, i krajobraz Tatrzański panny Wandy Wojnarowskiéj.

— W piątek da się słyszeć w tutejszym teatrze znakomity basista p. Borkowski, który obecnie należy do składu opery w Hamburgu. Głos p. Borkowskiego jednał mu już pochwały we wszystkich stolicach, gdzie miano sposobność słyszenia go.

— Dzisiaj rano spóźnił się pociąg lwowski kolei żelaznej o trzy godziny, skutkiem bowiem małego uszkodzenia lokomotywy, pociąg ten ustał pod Słotwiną, i dopiero inna lokomotywa po niego wysłana, przyciągnęła go do Krakowa.

— Obecnie bawi tu w przejeździe z Monachium do Warszawy p. Brandt, którego obrazy bitew i obozów od kilku lat pokazujące się na naszéj wystawie, zyskały powszechną wziętość. Na teraz miejscem jego pobytu jest Monachium, gdzie w otoczeniu artystowskiem, i przy łatwości korzystania z miejscowych zbiorów i galeryj, przygotowuje się na historycznego malarza. Pracuje on właśnie nad wielkich rozmiarów historyczną kompozycyą przedstawiającą Chodkiewicza w bitwie Chocimskiéj.

— Nadeszły tu ze Lwowa potwierdzone przez Namiestnictwo statuta nowo utworzyć się mającego w Krakowie „Kasyna mieszczańskiego,“ a oraz pozwolenie otwarcia takowego.

— Na wsparcie dotkniętych głodem w Galicyi redakcya *Dziennika Poznańskiego* przesłała już po dzień 22 b. m. w pięciu przesyłkach 1673 talarów ze składek złożonych w Poznańskiem. Nowo przybyły znów następujące dary: p. J. N. Piotrowski, właściciel „hôtelu du Nord“ 5 tal., Zosia, Feliś i Pelasia Piotrowscy ze skarbonki swéj 3 tal., parafianie i proboszcz od Sgo Wojciecha w Poznaniu 26 tal. 18 sr.

— Na dotkniętych klęską głodową w Galicyi złożyli w redakcyi *Dziennika Poznańskiego*: p. Zygmunt Szołdrzyński 15 talarów, X. Oferzyński 5 tal., p Antonina z hr. Skórzewskich Łącka 10 tal., X. Ołyński proboszcz w Gnieźnie 8 tal. 20 sr., p. Bronisz z Otoczna 5 tal., z parafii Orchowskiéj 6 tal.

Emigracya polska w Algierze nadesłała na ten sam cel za pośrednictwem jednego z swoich członków p. E. Górskiego, 140 franków.

— P. Kazimirz Stefan Młodecki właściciel miasta Brodów przeznaczył 1010 złr., kilkadziesiąt korcy wapna i kilka tysięcy cegieł na odbudowę klasztoru OO. Bernardynów w Leśniowie pod Brodami.

— W Hoszowczyku pod Ustrzykami w obwodzie Sanockim powstał w nocy 15go b. m. pożar w domu pewnego gospodarza. Mieszkańcy zerwali się ze snu, kiedy już ogień cały dom ogarnął, i tylko sam gospodarz i najstarszy syn jego, 20 letni chłopak zdołali się ocalić, reszta zaś rodziny, to jest żona i czworo dzieci, z których najmłodsze miało rok życia, a najstarsze 13 lat, znalazły śmierć w płomieniach.

— *Wanderer* donosi z Czerniowiec, że most na Prucie pod tem miastem pozbawiony jest poręczy, w skutku czego bryczka kryta, którą jechał z Łękowa do Czerniowiec pewien wysłużony urzędnik z rodziną swoją, spadła w rzekę z wysokości 2½ sążni. Oba konie zabiły się na miejscu, bryczka poszła w kawałki; urzędnik, jedna z jego córek niezamężna i wnuczka jego wyszły jakotako, jednak nie

---

raz okazał możebność znalezienia traiczności w żywiole towarzyskim, w życiu powszednim; dawniej bowiem trzeba było koniecznie królów lub rycerzy, ażeby zrobić tragedyę. Utwór ten Korzeniowskiego miał kiedyś urok nowości — atoli od tego czasu z napływem sztuk autorów francuzkich umiejących lepiej władać sceną, i zręczniej wikłać intrygę, i prowadzić naturalniejszą rozmowę — *Piąty akt* wiele stracił. Podobnych bowiem sytuacyj jakie przed trzydziestu laty były w tej sztuce u nas nowością, spotyka się teraz mnóstwo, tylko lepiej przeprowadzonych, bez ubiegania się o jaskrawy efekt katastrofy nie tak silnie umotywowanej, żeby jej nie można odwrócić. Jedna panna Hofman utrzymała się w swojej roli, umiejąc wydać całą jej namiętność. Utalentowana ta artystka w ogóle ma dar przedstawiania silnych charekterów — i nie wątpię, że gdyby Szyllera lub Szekspira dramata były na naszej scenie możebne, ona umiałaby się wywiązać z takich ról jak Elżbieta, Lady Makbet, lub Goneril. W komedyach toż samo; w *Drzemce pana Prospera* baronowę, w *Ślubach panieńskich* Klarę, w *Okrężnem* rezolutną i ciętą także Klarę, w *Szklance wody* Lady Churchill, w *Rodzinie Benoîton* Martę, grała nie zostawiając nic do życzenia.

Choćby artyści najlepiej grali, dokładając wszelkiej usilności, nieraz to niewystarcza, jeżeli sztuka sama przez się nie jest w stanie rozbudzić ich zapału. Dało się to widzieć w komedyi *Nigdy zapóźno*, sztuce oryginalnej, będącej pierwszym występem młodego autora. Każda rola dobrze obsadzona, oddana była starannie; ale z drewnianego moralu trudno zrobić coś żyjącego. Pierwszy akt mający dosyć ruchu, choć właściwej dramatycznej akcyi ma niewiele, obudzał pewien interes; drugi zaczynał obudzać aż do sceny, w której między mężem a żoną toczy się walka czy jechać na zabawę, czy zostać w domu, gdy w tem mąż odbiera jakiś słodki bilecik wzywający go na randewu i nagle zmienia chwalebne postanowienie. Na tej jednej scenie mającej pewną dramatyczność, skończyła się wszelka akcya i odtąd sypią się jak grad spowszechniałe morały reprezentowane przez manekinów, mających służyć za argumenta: że nie trzeba grać w karty, bo można zgrać się, i że trzeba pilnować żony, bo można ją narazić na obmowę, lub zrobić bardzo nieszczęśliwą. A gdyby też bohater sztuki, ów Gustaw, albo lepiej umiał grać jak grał, albo też lepsze miał szanse — w cóżby się obróciły te wszystkie morały wypływające z nadszarpania fortuny? Jeżeli komedya ta nie całkiem upadła przypisać to łatwemu wierszowi, szczęśliwym często wyrażeniom i dość ożywionemu dyalogowi; ale właśnie są to rzeczy, które niedoświadczonemu autorowi zakryły oczy na istotę dramatycznej kompozycyi. Wiersz choćby najdźwięczniejszy, sentymenta choćby najwznioślejsze i najbardziej budujące, nigdy nie potrafią zastąpić tego, co nazywamy dramatyczną akcyą. Morał niech się sam wywiązuje z toku rzeczy — to już wystarczy dla widzów. A taka figura jak ów stryjaszek pan Stalski, podobnie jak na scenie i w rzeczywistości, byłaby arcy nudną. Szczęście tylko, że staruszek ma pieniądze; nic też dziwnego, że Gustaw pozwolił sobie pohulać, wiedząc, że długi za niego popłaci — bo przecież sama moralność nie pozwalałaby, żeby młode małżeństwo zostawił w biedzie. W każdym razie sam autor mógł się przekonać, gdzie są niedostatki tej sztuki, które tylko pobieżnie tu potrąciłem; porównanie z innemi dobremi komedyami podobnejże treści, jeszcze to lepiej może uwydatnić dla niego. Nie odrazu Kraków zbudowano — mówi przysłowie — nie odrazu i komedya się uda. Ztemwszystkiem po pierwszej tej próbie są pewne rękojmie, że na tej drodze mógłby scenę naszą zasilać utworami, któreby do smaku przypadły publiczności, byle chciał studyować społeczeństwo z pierwszej, ręki i o tem myślał, jak przedstawić naturalnie rzeczywistą grę życia, a na duchowny obrok niewiele rachować.

Korrespondencya z Żytomierza.

W dzienniku Waszym drogą powietrzną wędrującym do nas, wypisujecie życzliwą dłonią gorzkie owe potrawy, któremi żywot nasz prześladowanie karmi, a my znośniej je połykamy wiedząc, że tam za murami barbarzyństwa jest dla nieszczęśliwych braterskie współczucie!.

Tą przychylnością zwydrzeni wypowiadamy wam dla ulgi o najmniejszej kruszynce *volens nolens* spożytej, jak to właśnie ja teraz czynię; w przekonaniu, że jej nie omieszkacie umieścić w inwentarzu naszego obecnego majątku!

Przed kilkunastu laty szlachta Wołyńska korzystając z dobrych chęci gubernatora Senelnikowa człowieka z wszech miar prawego, wybudowała w Żytomierzu gmach teatralny z obszernemi mieszkaniami dla artystów dramatycznych i w moc otrzymanego przywileju zapewniła byt ojczystej scenie. Mając zamiar o tej wpływowej instytucyi w naszych ziemiach pomówić szerzej na innem miejscu, osobliwie zaś skreślić położenie teatru polskiego w Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu w sześciu ostatnich latach, tu nie zaciekam się w żadne wewnętrzne szczeguły, jeno wam poprostu donoszę, że własność szlachty Wołyńskiej uległa w przeszłym miesiącu bezwarunkowej konfiskacie!

Jak przed dwoma laty gubernator Annenkow zerwał bezprawnie kilkoletnią umowę zawartą przez ks. Wasilczykowa z Borkowskim przedsiębiorcą Kijowskiego teatru i takowy oddał w ręce synów prawosławnej Melpomeny, tak dziś los podobny spotyka teatr Zytomierski z tą tylko różnicą, że tam dzierżawcę jako obcokrajowca odesłano łaskawie na drogę procesu, tu zaś z właścicielami postąpiono sobie według rodowych zwyczajów mongolskiej natury!

Rozbitkom sceny polskiej, którzy od połowy 1863 roku ulegając naciskowi, uszy szanownej publiki jak mogli moskiewszczyzną drapali, wydarto dzisiaj i ten nędzny kawałek chleba, albowiem: „tolko nastojaszczy dziejstwitelnyj rosijskij czełowiek możet byt aktiorom!“

Wyklęci pożegnali się ze swoją chatą poematem Aleksandra Grozy: „*Hryć na Ukrainie.*“ Znacie go bezwątpienia! Autor zamieszkały obecnie w Żytomierzu przebrał swoją dziecinę w sukienki ukraińskiego narzecza, aby się przemknęło na widownią niespostrzeżone od przemądrej cenzury!

Pełna wysokich zdolności muzykalnych a cicha i skromna jak fijołek pani Szajerowiczowa utworzyła z tego poematu prawdziwą narodową operę! Melodyjne dźwięki niewysłowionym urokiem rozlały się w duszach słuchaczy jak kapłańskie słowo w sierocych sercach! Płakaliśmy.... nie łzami codziennemi ale owemi, które nadzieja lepszej doli w smutną oprawia źrenicę!

Żegnała nas scena polska jedną, że tak powiem, śliczną kilko-godzinną pieśnią w bratniem wyśpiewaną słowie, a w jej rzewnym jęku tyle było pociechy... tyle ona starych rozbudziła marzeń, że skrzepiona dusza nie mogła się wstrzymać od podziękowania twórczyni choć łzami za podane szczęście!

Zaprawdę, tylko istota oddychająca wspólnych cierpień powietrzem zdolna wypowiedzieć tyle cudnych myśli, tak wcielić się w ducha Ukrainskiej ziemicy, i z kwiatów jej piękności uwić matce... bukiet, w którego woni i wasze serca utonęłyby z rozkoszą!

Toć też w przepełnionym teatrze zachwycona publiczność stokrotnymi oklaskami wynurzyła hołd czcigodnej kompozytorce oraz autorowi, którego zacne a licznemi troskami skołatane serce Bóg pocieszył na chwilę: tem bratniem uznaniem poczciwych zasług!

Więcej się nie rozpisuję, aby nie jedno słowo cisnące się pod pióro..... Niedokończenie frazesu przebaczcie w dobroci swojej temu, który wysoce szanując pszczółki pracujące według sił i możności koło naprawy zdruzgotanego ula... z głębokiem dla was poważaniem zostaje!

E.....

bez szkody, a druga córka zamężna jest tak poraniona, że wątpią o jéj wyzdrowieniu.

— *Ogłoszenie konkursu na obrazek religijny.*

Na konkurs ogłoszony przez nas roku zeszłego na obrazek stósowny do użycia na pamiątkę pierwszéj Komunii ś. nadesłano nam wprawdzie kilka rysunków, ale żadnemu z nich nie było można przyznać nagrody: jedne miały błędy artystyczne albo uchybienia przeciw przyjętym powszechnie formom kościelnym, inne nie były zupełnie wykończone, inne nareszcie nie odpowiadały swemu przeznaczeniu z powodu treści niestósownéj do powyższego użytku.

Z tego więc powodu ogłaszamy niniejszem powtórnie konkurs na obrazek tejże saméj treści pod następnemi warunkami:

1. Rysunek winien być oryginalny, i przedstawiać jaką scenę, bądź to biblijną, bądź z życia którego z Świętych Pańskich, mianowicie Polskich Patronów, któraby przypominała ważny jaki wypadek mający bliski związek z Komunią śtą, i zdolną była do nabożeństwa ku N. Sakramentowi. Wybór przedmiotu pozostawia się do woli szanownych pp. artystów.

2. Rysunek winien być wykończony we wszystkich szczegółach, tak iżby bez żadnych poprawek lub uzupełnień mógł być oddany w robotę rytownikowi.

3. Rysunek winien odznaczać się duchem czysto-religijnym i kościelnym, z zupełnem wykluczeniem alluzyj politycznych.

4. Rozmiary obrazka mają być: 5 do 6 cali reńskich wysokości, 3 do 4 cali szerokości, lub odwrotnie.

5. Honoraium podnosi się z 30 do 40 talarów (240 złp. gotówką, i 100 egzemplarzy odbitego z miedziorytu obrazka premiowanego.

6. Czas nadsyłania rysunków na konkurs kończy się z dniem 3 września r. b. Każdy z współubiegających się Szan. pp. artystów winien jest dołączyć do swego rysunku kopertę zamkniętą, zawierającą jego nazwisko i dokładnie oznaczone miejsce pobytu.

Poznań dnia 17 marca 1866.

Wydawnictwo obrazków religijnych.

Ks Fr. Bażyński, ks. W. Maryański, Tytus Daszkiewicz.

— W Berdyczowie zamordowany został d. 21 marca przeor klasztoru Bernardyńskiego X. Salezy Martysiewicz, 60 letni kapłan. Według jednych doniesień, dopuścił się téj zbrodni szafarz klasztorny wydalony ze służby za przeniewierstwo, a który po wysłużeniu lat swoich w wojsku rosyjskiem znalazł w klasztorze przytułek i służbę; według zaś drugich dwaj żydzi, cyrulik i faktor, których widziano tego dnia wychodzących z celi klasztornéj. Przeor miał poderznięte gardło i zniknęły równocześnie pieniądze z kasy klasztornéj. Tak cyrulik jak i ów szafarz są aresztowani. Zwłoki przeora zostały pochowane bez asystencyi duchowieństwa, pomimo starań w téj mierze czynionych.

— Newa puściła lody dopiero 18 kwietnia!

— Dzień 24ty kwietnia zupełnie pogodny. Ciepło doszło tylko do + 10°.7 od 0°.0. Wiatr północno-wschodni chłodny przeszedł na południowo-zachodni słaby. Barometr zwolna opadając wskazywał dnia 25go kwietnia o 6téj godzinie rano 332''',67; termometr zaś + 3°.0 R.

— We czwartek dnia 26go kwietnia, Śgo Kleta i Śgo Maracelina.

TEATR. Od paru tygodni zapowiedziana, lecz dla braku wówczas orkiestry odłożona na późniéj operetka czarodziejska w 1 akcie z muzyką i tekstem pana Stanisława Dunieckiego p. n. *Pokusa*, doczekała się wreszcie wczoraj przedstawienia na dochód p. Rapackiej. Przeszkoda pierwotna, powodująca wtedy odroczenie wystawy tego muzykalnego utworu, nie całkiem zdaniem naszem usuniętą została; chociaż bowiem nie brak dziś orkiestry, lecz orkiestrze brak owej niezbędnej precyzyi, bez której najpiękniejszy śpiew upada. *Pokusa* ma w sobie dużo żywiołu powodzenia, piękną, lecz winą orkiestry wczoraj zwichniętą instrumentacyą, zasób melodyi, jak np. w modlitwie odśpiewanej przez p. Modrzejewską, w tercecie bez towarzyszenia orkiestry, w duecie odśpiewanym przez p. Rapacką i p. Sochaczewskiego, w śpiewie do wody lub przy wzniesieniu toastów i t. d., ruch podtrzymywany ciągłą akcyą wewnętrzną, i zręczny rozwój *libretta*. Lecz wykonanie opery wymaga hronometrycznej, że tak się wyrazimy, dokładności, inaczej największe nawet zalety jej nikną lub słabną. Piękny śpiew p. Rapackiej, p. Modrzejewskiej i p. Sochaczewskiego, i żywe obrazy wchodzące w skład sztuki nadawały jej powab, któremu niedostatki muzycznej exekucyi przynosiły ujmę, lecz go zatrzeć nie zdołały. Przyszłe przedstawienie *Pokusy* uzupełni jak się spodziewamy jeżeli się da, braki i uczyni tę operetkę tem czem jest z swej natury. Po sztuce wywołano wszystkich występujących.

Operetkę wspomnioną poprzedziła komedya z francuskiego w 2 aktach pp. Maleville i Xavier p. n. *Trefniś*. W sztuce tej zakrojem swym do większych usposobionej rozmiarów, w sztuce, gdzie świat dworski, książę panujący, ministrowie, rada książęca, występują na scenę, spodziewaćby się można po toku rzeczy większych efektów, niż je rozwiązanie przyniosło. Jest to coś w rodzaju *Szklanki wody*, z wielką tylko różnicą twórczego talentu, jaka się w porównaniu obu tych utworów objawia. Zenit komedyi koncentruje się w roli Hugona Bambetta, bakalarza, który w poczuciu swych zdolności ubiega się o najwyższe urzędy, a zbiegiem wypadków przyjęty przez księcia Ferrary za trefnisia, ciągle trwa w złudzeniu, że należy do hierarchii radców dworu. Rolę tę oddał p. Rapacki z głębokiem przejęciem się i wiernością, wybornie uosobiając charakter człowieka prawego, który działa w dobrej wierze i wytrwałością swą gotuje tryumf pierwiastkowi cnoty. Inne postacie komedyi są jakby akcesoryami dla uwydatnienia tej głównej figury. P. Modrzejewska (Paola), która w jakiejkolwiek występuje roli, zawsze umie ją podnieść i uwydatnić, za małe znalazła tym razem ramy dla swego wszechstronnego talentu. P. Swieszewski (książe Ferrary) obok pięknej, szlachetną gracyą i godnością książęcą odznaczającej się gry, zadziwił nas anahronizmem swego ubioru, w końcu bowiem 15go wieku, w którą to epokę, jak się z kontekstu sztuki domyśleć nie trudno, przypada przedstawione w komedyi zdarzenie, nie mógł być jeszcze znanym nowożytny czarny frak. Dobrze również oddali swe role: p. Wolski (Margrabia de Castelli), p. Ładnowski syn (Marini) i p. Ekerowa (Zuzanna); czego powiedzieć nie możemy o czterech radcach, którzy lekceważąc swe role, gdyż każdy tylko po kilka słów miał do powiedzenia, nie dość sobie je w pamięci wbili.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 kwietnia.

HOTEL SASKI: Władysław Dąmbski właśc. dóbr z Wojnicza, Klementyna Homolaczowa właś. d., Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Antoni Fiedler buchalter handlowy z Wiednia, Ludwik Ziętkiewicz c. k. oficer, Kazimirz Pawłowski właś. d. z Galicyi, Napoleon Homolacz z Tryestu, Wincenty Dunikowski z Witowic Dolnych, Józef Wernicki Dr medyc. z Sokalu, Apolinary Przyłęcki notaryusz z Ciężkowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: Neumark Joel kupiec z Warszawy, Kowalczyk kupiec z Sandomierza, hr. Romer Feliks właś. dóbr, hr. Starzyńska Helena właś. dóbr, A. Dydyński z Galicyi, Górski Henryk dzierżawca z Załoziu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o zawieszeniu wypłat kupca w Krakowie Karola Hermana i zaprowadzeniu postępowania ugodnego, komisarz sądowy notaryusz Goebel. — Sąd obwod. przemyski Adama Wisłockiego i Piotra Romańskiego i wydaniu im pozwu przez Ksaw. Rosnowskiego o wyeliminowaniu z tabeli płatniczéj dóbr Lalina i Pakoszowki sumy 2400 złp.; kur. Dr Reger. — Sąd kraj. lwowski Efroima Sygalla o nakaz. zapł. sumy wekl. 265 złr.; kur. Dr Kolischer. — Tenże sąd Wincentego i Wiktora Ziętkiewiczów o nak. zapł. Józefowi Paygertowi sumy wekskl. 300 złr.; kur. Dr Czemeryński.— Sąd pow w Zborowie Apolonię Nikorowiczową o wydanym jéj i masie Jana Żurakowskiego pozwie przez Stanisława Milewskiego o zwrot kaucyi w kwocie 420 złr.; kur. Jan Gotzoner.

Licytacye: W d. 7 maja sprzedaż w Krakowie placów miejskich pod budowle, wadyum za każdy z osobna plac w kwocie 50.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 kwietnia. Dowozy na granicy wczoraj nieco znaczniejsze były, i oprócz pszenicy, któréj dalej nie widać, wszystkie inne gatunki już po parę set korcy na targ zwieziono. I tak żyto po 2 złp. niżej sprzedano; przeciwnie jęczmień i owies w cenach się utrzymały. Płacono żyto po 22, 23 do 24 złp.; jęczmień po 16, 17, 18 złp., w najlepszych gatunkach 20 do 21 złp.; owies po 11, 12, do 13 złp. Niektórzy obywatele i handlarze krajowi byli z próbkami porośniętej i średniej pszenicy do sprzedania na odstawę, lecz nic do skutku nie przyszło, ponieważ za wysokie ceny żądali.

Tutaj w Krakowie dzisiaj ruch handlowy był bardzo słaby: żyto *transito* ledwie po niższych cenach jaki taki pokup znalazło. I tak sprzedawano je po 26 do 26½ złp. za 182 fnt. cłw.; owies *transito* także w cenach parę groszy spadł, płacono go po 13·10 do 14·10 za 114 fnt. cłw.

Na potrzebę miejscową handel był bardzo nieznaczny, gdyż pszenica w wielkich partyach nie była ofiarowaną i także kupców nie znalazła, tylko w drobnych ilościach utrzymały się ceny, jak poprzednio; przeciwnie żyta więcej ofiarowano i polskie sprzedawano po złr. 5·40 do 5·60, węgierskie po 5·80 do złr. 6, wszystko za 162 fnt. wied.; jęczmień dla krupników był dosyć ofiarowany i sprzedawany po 3·75, 4·25 do 4·50 za korzec; owies galicyjski także o parę centów na cetnarze niżej, bo po 2·65 do 2·75 bez opłaty konsumpcyjnej.

Siedmnaste losowanie obligacyj indemnizacyjnych lwowskiego obrębu rządowego odbędzie się dnia 30 kwietnia we Lwowie w wysokości 354,000 złr. m. k., a do losowania będą przypuszczone wszystkie obligacye wydane do dnia 15 lutego r. b.

WYKAZ

wylosowanych 155 numerów obligacyi krakowskiej górno szląskiej kolei żelaznej:

27, 74, 106, 337, 419, 653, 838, 913, 1294, 1438, 1801, 1853, 1870, 1881, 1902, 2104, 2144, 2521, 2522, 2637, 3204, 3231, 3630, 3665, 3842, 3910, 4168, 4191, 4412, 4450, 4578, 4663, 4688, 4746, 4787, 4877, 5212, 5364, 5399, 5911, 5975, 6060, 6093, 6180, 6254, 6258, 6274, 6462, 6479, 6518, 6643, 6679, 6794, 6808, 6892, 6922, 7002, 7066, 7169, 7195, 7234, 7267, 7332, 7345, 7490, 7529, 7664, 7956, 8029, 8148, 8232, 8453, 8515, 8585, 8621, 8633, 8792, 8873, 9148, 9187, 9319, 9325, 9363, 9529, 9834, 9866, 10.046. 10.066, 10.161, 10.240, 10.282, 10.318, 10.443, 10.934, 10.935, 10.943, 11.085, 11,102, 11.516, 11.559, 11.847, 11.964, 11.967, 12.045, 12.122, 12.229, 12.243, 12.311, 12.316, 12.346, 12.755, 12.779, 12.797, 12.840, 12,848, 12,949, 13.027, 13.163, 13.433, 13.645, 13,755, 13.945, 14.013, 14.225, 14.297, 14.423, 14,554, 14.847, 14.888, 15.110, 15.143, 15,155, 15.227, 15.288, 15.495, 15.593, 15.685, 15.994, 16.213, 16.334, 16.348, 16.519, 16.650, 16.701, 16,726, 16.905, 16.928, 16.940, 17.015, 17.059, 17.120, 17.368, 17.569, 17.688, 17.851.

Wykaz

wylosowanych 28 numerów akcyj z prawem pierwszeństwa krakowskiej-górno-szląskiej kolei żelaznej:

43, 53, 311, 571, 628, 671, 956, 1132, 1347, 1528, 1790, 1895, 1913, 1955, 2184, 2445, 2465, 2659, 2683, 2782, 2864, 2917, 3154, 3205, 3359, 3368, 3464, 3546.

Wykaz

wylosowanych w latach 1863, 1864 i 1865 obligacyj i akcyj z prawem pierwszeństwa krakowskiej-górno-szląskiej, kolei żelaznej które dotąd nie zostały przedłożone do spłacenia.

Obligacye

a. Wylosowane 16 kwietnia 1863: Nr. 9585.

b. Wylosowane 16 kwietnia 1864: Nr. 3402, 6975, 16.005, 16.257, 17.198.

c. Wylosowane 15 kwietnia 1865: Nr. 352, 3747, 6164, 5345, 5452, 6436, 7218, 7219, 7549, 8362, 8600, 8862, 12.162, 13.056, 13.331, 14.313, 16.242, 17.288.

Akcye z prawem pierwszeństwa.

Wylosowane 15 kwietnia 1864: Nr. 3225.

Wylosowane 15 kwietnia 1865: Nr. 176, 226, 229, 384, 386, 436, 468, 569, 640, 1234, 1943, 2398, 2871.

Lwów 19 Kwietnia. Niepewność obecnej sytuacyi politycznej najzgubniejszy wywiera wpływ na handel i przymysł we wszystkich prawie krajach europejskich. Chociaż nadzieja utrzymania pokoju dotąd zupełnie nie znikła, to jednak obawa wojny tamuje wszelkie obroty handlowe, zmniejsza czynności w zakładach fabrycznych i przemysłowych, wobec bowiem niepewnej przyszłości ludzie uszczuplają się w wydatkach, ograniczając się na zaspokojenie koniecznej potrzeby. Zmniejsza się więc konsumcya, produkcya przeto także zmniejszać się musi. Giełdy europejskie są wszystkie prawie w trwożliwej gorączce wszędzie popłoch spadek papierów ogromny, ztąd straty, które na krocie milionów obliczyćby można. Tak wielkiej trwogi na giełdach nie było ani przed wojną rosyjską w 1854 ani przed wojną włoską 1859 roku. Czuje to każdy że wojna w obecnem położeniu rzeczy, przy wygórowanem znaczeniu, do jakiego doszły interesa materyalne w całem świecie, byłaby powszechną klęską, powszechnem nieszczęściem, że skutki jej przez same tylko oddziaływanie na stosunki pieniężne i giełdowe, pozbawiłyby majątku i mienia krocie tysięcy rodzin. Nie dziw, że w takiem położeniu rzeczy w świecie handlowym i przemysłowym wielka panuje nieufność, kredyt upada, zakłady pożyczkowe wstrzymują się od eskontowania, a tem samem pomnażają ucisk ogólny. W interesie przemysłu i handlu życzyć sobie wypada ażeby obecna sytuacya, tak ponura i groźna, ile możności najprędzej wyjaśnić się mogła, trudno bowiem ocenić, czyli sama nawet wojna większeby klęsprowadziła niż niepewność obecna, gdyby dłużej jeszcze przeciągnąć się musiała.

Przy ogólnej w handlu stagnacyi handel zbożem nigdzie ożywić się nie mógł. W roku bieżącym ceny zagraniczne mało nas interesują, bo zboża na wywóz nie mamy, sami go w krajach ościennych zakupywać musimy.

Okoliczności obecne nie mogły być bez wpływu na ceny wełny, które się wszędzie obniżają, bo fabryki sukien i wyrobów wełnianych ograniczają produkcyą, a tem samem i zakupno wełny. Jarmak wielkanocny lipski wypadł bardzo mizernie, napływ towarów był wielki, odbyt wiele zostawił do życzenia. Za kilka tygodni nadejdą wiosenne jarmarki na wełnę w Wrocławiu i Berlinie, które stanowić będą o dalszem obrocie tego artykułu. O zakupnie na owcach przed strzyżą, mało gdzie słyszeć można, nikt bowiem dawniejszych cen płacić nie chce, a właściciele owczarń dotąd do ustępstw jeszcze się nie kłaniają.

Okowita doszła w Wiedniu do ceny tak nizkiej jak dawniej nigdy nie było. Płacą zaledwo 37—38c. za stopień i wiadro, a zatem nie więcej jak 75 c. za garniec okowity 30° B. Snać produkcya okowity nad wszelkie obliczenia podnieść się musiała, do czego przyczyniły się niezawodnie liczne cukrownie, okowitę z melasy wyrabiające.

W miesiącu marcu wyrobiono w 239 gorzelniach wschodnio galicyjskich 4,309.074° czyli 53.863 wiader okowity 80° Tr.

Piwa wywarzono w 171 browarach 36.016 wiader.

Cukrownia w Tłumaczu nie była w ruchu w marcu b. r.

W warzelniach wschodnio-galicyjskich wyrobiono w miesiącu marcu bież. roku 58.342 cetnarów soli, mniej o 648 cetnarów niż w tym samym miesiącu przeszłego roku.

Wyrób gorzałki w Królestwie Polskiem.

Dziennik Warszawski pisze: Niektóre z pism peryodycznych wzmiankowały, że nowa ustawa o poborze podatku od trunków, wprowadzoną być ma w wykonanie z dniem 1 lipca r. b. W skutku czego niektórzy właściciele gorzelń, obawiający się posiadać znaczne zapasy wódki, od któréj wkrótce zmuszeni byliby płacić zwiększony podatek, już zaprzestali, albo są w zamiarze przerwania dalszéj fabrykacyi wódki. I podana wiadomość i wynikła z niéj obawa, są bezzasadne. Albowiem nowa ustawa nie będzie wprowadzona w wykonanie przed 1 września r. b., a nadto właściciele gorzelń nie będą w konieczności uiszczania zaraz przewyżki podatku od remanentów, lecz zapewniona im zostanie ulga w tem, że tęż przewyżkę podatku opłacać będą w miarę sprzedaży wódki, od któréj ona przypada. Zapas wódki w Królestwie, w ogólności jest nie wielki i z tego powodu takowa w porze letniéj, powinna być w cenie. Zresztą komisya rządowa przychodów i skarbu, upoważnioną została przez komitet urządzający w Królestwie, do udzielania posiadaczom gorzelń pozwoleń na wyrób wódki po 1 (13) czerwca do końca miesiąca lipca; w miesiącu zaś sierpniu fabrykacya wódki nikomu, oprócz posiadaczom gorzelń, wyrabiających presowane drożdże, dozwoloną nie będzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	116	113
— nowe obr. „	128	125
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	514	504
Ruble ros. za 100 rsr.	132½	129½
Talary prs. za 150 złr.	95¾	94¾
Bankn. prus 100 tal.	159	156
Srebro nowe austr.	105¾	104¾
Dukat ważny	5 8	4 98
Napoleon d'or	8 55	8 40
Półimperyały rosyjs.	8 80	8 65
Listy galic. nowe z k.	62 50	61 50
— — stare „	65 50	64 50
Oblig. indem. „	63 —	62 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	143	139

Wiedeń 24 kw. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	57 90
5% Pożyczka narod.	60 75
Akcye banku wied.	691
— — kred.	129 60
Losy 5% z r. 1860	74 50
Srebro	105 —
Londyn 10 funt. szter.	105 50
Dukat pojedynczy	5 6

Wiedeń 24 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 90	53 40
— Pożyczka narod.	66 —	65 —
— Metaliki na m. k.	57 75	57 23
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	77 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	62 23	61 25
— — chor. i b.	63 —	62
— — galicyjs.	61 —	60 —
— — bukow.	60 —	59 —
— — siedmgr.	57 50	56 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	80 90	80 40
4% Galicyjskie	60 —	59 —
5½% Węgiersk. los.	71 50	70 50
5% Boden Cr. austr.	90 50	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	132 —	130 —
— — — 1854	72 50	71 50
— — — 1860	74 70	74 20
— — — 1864	63 40	62 90
— Como-Rente	16 —	15 —
— Kredytowe	103 —	102 —
— tryest na 4½%	107 —	— —
— żegl. par. na D.	77 —	76 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy	21 —	— —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	21 —	— —
— hr. St. Genois	20 —	— —
— miasta Budy	21 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein	17 50	— —
— hr. Keglevich	13 —	— —
— Rudolfa	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	694	689
Zakładu kredytowego	130 —	129
Żeglugi par. na Dunaju	433 —	428 —
Kolei półn. Ferdynan.	1335	1330
— rządowéj tr.-a.	151 —	150 —
— zachodniéj c. El.	109 —	108 —
— Pardubickiéj	92 50	91 50
— południowéj	159 —	157 —
— Galicyjskiéj	142 —	141 —
Czerniow. z wpł. 65%	60 —	58 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	89 —	88 50
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	89 25	88 75
Hamb. 100 mark.	6	78 75	78 50
Londyn 10 fun.	8	106 50	105 50
Paryż 100 frank.	5	42 25	41 85

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 70	14 60
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 10	5 6
— — obrączk.	5 9	5 5
Złoto *al marco*	— —	5 —
Napoleondory	8 57	8 52
Suwereny	— —	14 70
Fryderyki	9 2	8 97
Luidory (niemieckie)	8 70	8 65
Suwereny angielskie	10 70	10 65
Imperyały rosyjskie	8 77	8 72
Srebro	105 50	105 —
— kupony	105 50	105 —
Talary związkowe	1 58½	1 57½
Pruskie bilety kas.	1 58⅜	1 57⅜

Lwów 23 kwietn.	żądają	płacą
Dukat	5 10	5 5
Półimperyał rosyjski	8 82	8 68
Rubel srebr. rosyjsk.	1 66	1 61
Talar pruski	1 59	1 56
Listy gal. b. kup. w. a.	60 67	59 83
— — m. k.	63 65	62 82
Obligi indem. b. kup.	60 33	59 —
Akc. kol. gal. b. kup.	141 67	138 33

Warsz. 23 kwietnia	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 68
Obligi skarbowe „	84 25	— —
Listy zast III okr. „	83 17	82 92
kupon „		1 34⁴⁄₉
Listy likwidacyjne .	66 —	65 —
kupon „	— —	1 58⁸⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	71 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgos. „	65 75	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 25
Wrocł. 19 kwietnia.		
Banknoty austryac.	95½	95
Polskie bilety bank.	75⁵⁄₁₂	74½
„ Listy zastaw.	—	60¼
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 24 kwietnia.		
Renta 3%	67 62	
Londyn 24 kwietn.		
Konsole	87⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.43 rano.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 24 kwietnia. (*N. fr. Pr*). Pomimo zaprzeczenia *General Correspondenz*, obstaje *Lloyd* przy swoich doniesieniach o mianowaniu Sekretarzy stanu, i uzupełnia to jeszcze nowemi szczegółami. Tawernik ma urzędować jako samoistny odpowiedzialny naczelnik rządu; jeden ze Sekretarzów stanu, który zawsze będzie przy osobie Monarchy, nosić ma tytuł kanclerza. Podobnież administrowane będą części państwa niemiecko-słowiańskie, a zatem naznaczeni będą kanclerze dla Czech, Galicyi, Wenecyi i innych prowincyj. Nie jest tam powiedziane, przed kim odpowiedzialni będą prezes rządu i kanclerz.

Petersburg 22 kwietnia. Książę Dołgoruki, minister policyi podał się do dymisyi. Zastąpił go hr. Szuwałów, jenerał gubernator prowincyj nadbałtyckich. Hr. Michał Murawiew zamianowany jest prezesem komisyi śledczej.

Frankfurt 23 kwietnia. Dzisiejsza *L'Europe* ogłasza artykuł o czynnościach i owocach konferencyi w sprawie Księstw Naddunajskich. Mówi ona: Konferencya odbyła od 10go marca do 4go kwietnia pięć posiedzeń. Pod względem utrzymania unii okazała się jednozgodność z zastrzeżeniem zapytania ludności Księstw, przyczem bar. Budberg usiłował wykazać niepodobieństwo utrzymania unii z powodu niechęci ku niej Multan. Co się tyczy pytania, czy krajowiec albo książę zagraniczny stanąć ma na czele rządów Księstw, Francya, Włochy i Prusy głosowały za obcym księciem (mając na oku Hohenzollerna?) inne zaś państwa konferencyjne (tj. Rosya, Austrya i Turcya) za krajowcem, a z nich najenergiczniej Rosya i Austrya.

Augsburg 23 kwietnia. Dziś skończy się narada ministrów dziewięciu średnich państw niemieckich. Członkowie zjazdu mieli się zgodzić między sobą co do kwestyj tyczących się reformy związkowej, i umówili się, aby za każdym nowym zwrotem natychmiast zjeżdżali się na dalszą naradę celem spieszniejszego załatwienia nasuwających się pytań.

Hamburg 23 kwietnia. Z Wiednia piszą do *Börsenhalle*, że przeważa tam ciągle przekonanie, iż stanowcze rozwiązanie kwestyi Księstw Zaelbiańskich, pomimo spodziewanego rozbrojenia sprowadzi w ciągu czterech tygodni na nowo krytyczne położenie. Podobnież berliński korespondent tego dziennika utrzymuje, że lada chwila zajście może się na nowo stać groźnem. Król Wilhelm zaniecha w tym roku wyjazdu do kąpiel.

Kopenhaga 23 kwietnia. Rada państwa została dziś otwartą. Oznajmienie królewskie zapowiada drugie ustawodawcze przedstawienie zmian ustawy konstytucyjnej i zaleca projekt budżetu na lata 1866 do 1868, tudzież ustawę o kolejach żelaznych celem spiesznego tych prac załatwienia. *Berlingske Tidende* mówi w przeglądzie swoim: Mocarstwa niemieckie przystały, aby termin spłaty półrocznych rat za udział Księstw w długach monarchii duńskiej, liczony był nie od daty pokoju wiedeńskiego, lecz od dnia 23 grudnia 1863. *Rigstidende* mówi: Królewicz duński pomimo innego planu podróży wraca wkrótce z Paryża przez Londyn do Kopenhagi. Niemieccy członkowie międzynarodowej komisyi finansowej otrzymali krzyże komandorskie orderu Danebroga.

Florencya 23 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej interpelowano o zamieszki zaszłe na kilku uniwersytetach włoskich. Minister oświecenia dał w tym przedmiocie wyjaśnienia.

Londyn 23 kwietnia. *Daily News* donoszą z Florencyi: Prusy ofiarowały Francyi Belgię. — Co do bilu reformy, *Daily News* wyrażają obawę, że rząd poniesie porażkę.

Londyn 24 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej odroczono rozprawy nad bilem reformy do czwartku, po poprzednich mowach, które mieli Bright i Goeschen za bilem, a Whiteside i Walpole przeciw niemu. Głosowanie nastąpi prawdopodobnie w piątek.

Bukarest 23 kwietnia. Twierdzenie Bratiana dla przygotowania wyboru księcia Hohenzollern, że Cesarz Napoleon żywo zaleca wybór jego, ma być zupełnie bezzasadnem. Obawiają się tu codziennie zaburzeń. Gwardya narodowa strzeże municypalności i placów publicznych. Wojsko życzy sobie pułkownika Haralambie (ministra wojny) na księcia; ten jednak nie chce przyjąć kandydatury. Lud zamierza obwołać księciem Bratiano, jeśli ks. Hohenzollern odmówi przyjęcia wyboru.

Jassy 23 kwietnia. (*Pr.*) Zapowiedziane na wczoraj wybory deputowanych spełzły na niczem w skutku obojętności wyborców. Przedłużono termin wyborów. Obaj namiestnicy (tj wysłannicy rządu) wracają dziś do Bukarestu.

Depesza austryacka wręczona w Berlinie d. 20 b. m. i będąca odpowiedzią na depeszę pruską z d. 15 b. m., nosi datę 18go i zawiera w sobie, według twierdzeń pruskiej półurzędowej *N. allg. Ztg* „oświadczenie, że d. 25go b. m. z nakazu cesarskiego odwołane będą zarządzone dyzlokacye wojsk, jeżeli ze strony pruskiej nastąpi zapewnienie odpowiednich temu rozporządzeń“. *N. fr. Presse* twierdzi, że do depeszy austryackiej załączonem było żądanie odpowiedzi do dnia 23go b. m. w południe. Ani chwili też jednej nie odpowiedziano wcześniej. Odpowiedź hr. Bismarka wręczoną została 23go między godziną 1ą a 2ą w południe przez bar. Werthera. Jak mówi *Nordd. allg. Ztg*, hr. Karolyi już w sobotę zawiadomiony został o przygotowaniu odpowiedzi. „Takowa, jak słychać, wyraża się w tym duchu, że rozkazy rozbrojenia wydane będą ze strony pruskiej, skoro rząd królewski otrzyma wiadomość, że zapowiedziane przez Austryę zmniejszenie gotowości wojennej nakazanem zostało. Ze strony pruskiej wykonywanoby rozbrojenie w tych samych terminach, jakich potrzeba do rozbrojenia w Austryi, tudzież w miarę tego, jakby to w Austryi odbywano.“

Odpowiednio też temu ożywiła się znów w Wiedniu nadzieja utrzymania pokoju, a obawy ze strony Włoch podniesione skutkiem najścia ochotników na kraj wenecki, sprowadzone zostały do właściwej miary swojej, to jest do takich rozmiarów, jakie miały np. wypadki we Friaulu.

Dzienniki wiedeńskie są wielce oburzone odpowiedzią pruską, z powodu, że cechuje ją nieufność, a nawet podejrzliwość do tego stopnia, iż rząd pruski niemal wyraża chęć kontrolowania postępu rozbrojeń Austryi, od którego zawisłem uczyni swoje rozbrojenie. Mimo tego, nota ta ułatwia pokój, choć nie rozstrzyga kwestyi Księstw.

Oświadczenie posła austryackiego na sobotniem posiedzeniu Bundestagu ze względu na wniosek reformy, które mamy pod ręką, nie mieści w sobie nic innego, nad to, co nam był przyniósł telegraf. Oba mocarstwa niemieckie walczą teraz o lepsze w Bundestagu, a to współzawodnictwo ich powinnoby wypaść na korzyść wolności.

Powyżej dajemy niejakie szczegóły o starciu się ochotników włoskich z wojskiem cesarskiem pod Rovigo, gdzie jak nam w tej chwili donoszą z Wiednia, poległo 12 Włochów, a 40 dostało się do niewoli, i miano ich przewieść przez Wiedeń do jednej z twierdz północnych. Wypadek ten sam przez się nie miałby żadnej politycznej wagi, gdyby się z nim nie łączyły okoliczności, jakie wczoraj przytoczyliśmy z listu paryskiego, to jest, iż rząd włoski na dwie strony grę prowadził, oczekując zapewne, co się stanie ze sporem niemieckim. Teraz, gdy spór austryacko-pruski przejdzie na drogę układów, gabinet florencki wyprze się niewątpliwie i poświęci zaczepników, a może powstrzyma uzbrojenia rozpoczęte na wielkie rozmiary w przewidywaniu wojny w Niemczech. Garibaldi opuścił był Kaprerę, i podobno bawił skrycie we Florencyi, gdzie znaczniejsi stronnicy jego byli znów widziani w pobliżu dworu. Zamach na Wenecyę nie był jak się zdaje tajemnicą, skoro, jak piszą do *Presse*, przybyli do Wenecyi od kilku dni korespondenci większych dzienników paryskich, w przewidywaniu ważnych wypadków. Osobliwa rzecz, iż urzędowe i rządowe dzienniki wiedeńskie zupełnie milczą o wypadkach zaszłych w kraju weneckim.

Zmiana ministra policyi w Rosyi zostaje zapewne w związku z zamachem na życie Cara Aleksandra, a to o ile przypuścić należy, że śledztwo w tej sprawie poruczone oddzielnej komisyi, wciągając w zakres swój znaczną część juryzdykcyi policyjnej, jest niejako świadectwem niezadowolenia danem dotychczasowemu zarządowi policyi w cesarstwie. Śledztwo prowadzi dawny gubernator Litwy Murawiew, co wskazywałoby, że idzie w niem o coś więcej, niż o sprawdzenie tożsamości osoby sprawcy.

Izba deputowanych w Madrycie uchwaliła ustawę drukową znaczną większością. Ścieśnia ta ustawa wolność druku bardziej niż poprzednia, lecz rząd wnosząc ją, motywował ją tem, że nigdzie dziennikarstwo nie używa tak obelżywych środków jak w Hiszpanii, tarzając w błocie ludzi i sprawy publiczne. Policya madrycka ciągle wietrzy spiski, a nawet szuka składów broni.

Doniesienia z Kanady mówią o wzroście fenianizmu w sąsiednich krajach Unii i w samej Kanadzie. Stephens, jeden z głównych naczelników tego spisku, który uszedł z Anglii i schronił się był do Paryża, odpłynął właśnie do Ameryki, gdzie bezpieczniejsze pole działania dla Fenistów. Spiskowi mają już własne statki, których przystanią jest East-port w kraju Maine. Łodzie działowe angielskie pilnują tego portu. W Nowym Brunswiku obawiają się najścia Fenistów, i dla tego zwołano ponownie pod broń ochotników kanadyjskich, których już dawniej rozpuszczono.

Z Hong-kong miano wiadomości z d. 1 kwietnia donoszące o podpisaniu ważnej jakiejś umowy między Chinami a Francyą i Anglią.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 25 kwietnia godz. 2 m. 38. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu X. Szwedzicki zaniósł w imieniu księży grecko-katolickich protestacyę przeciw uchwaleniu wczorajszej poprawki Krzeczunowicza do §. 3go ustawy o konkurencyi w budowie i naprawie kościołów, jako sprzecznej z pomienionym paragrafem (udział proboszczów lepiej uposażonych w kosztach kościelnych *Red.*) Uchwalenie ustawy o konkurencyi kościelnej w trzecim odczycie odłożono na jutro; natomiast przyjęto wniosek Kraińskiego względem tworzenia funduszów zapasowych na budowę i odnowę kościołów.

Kursa. Wiedeń 25 kwietnia godz. 2 po połud. Metaliki 57·90. — Pożyczka narodowa 61·20. — Losy z roku 1860 75·—. — Akcye banku 691. — Akcye kred. 130·70. — Londyn 105·20. — Srebro 104·50. — Dukat 5·04.

Załącza się sprawozdanie z 70go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Za duszę ś. p.

ZOSI FISCHER,

zmarłéj dnia 16 Kwietnia r. b.,
odprawi się
w Czwartek dnia 26 b. m. o godzinie 10 z rana
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Nabożeństwo żałobne,
na które stroskani rodzice wraz z rodzeństwem Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają.
(615--3)

Obwieszczenie.

No. 1230

Dnia 30 Kwietnia 1866 r. o godzinie 10tej przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 238 na pierwszém piętrze szesnaste losowanie obligacyj indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jakoteż Galicyi Zachodniej.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1866. r.
(627-2-3)

Zakład Wód mineralnych
w Krakowie,

przy ulicy Gołębiéj pod L. 189, wraz z maszyną do wyrabiania Wody sodowéj, jest od 1go Kwietnia r. b. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u Wgo *R. Gostkowskiego*, właściciela domu przy ulicy Brackiéj, lub u Wgo *Władysława Jaworskiego*, właściciela Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickch. (260-15-)T

Sklep wraz z dużą Salą

za sklepem, przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237, jest od Św. Jana do wynajęcia

Bliższa wiadomość w Kantorze Wgo Jana Bartla, w Rynku Głównym Nr. 23, w domu Wgo barona Milieskiego. (531--6)

Ważne
dla cierpiących na przepuklinę.

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnej skuteczności środka lekarskiego na przepuklinę Dra Krüsi Altherr w Gais, w Kantonie Aopenzell w Szwajcaryi może otrzymać w Ekspedycyi tego dziennika broszurę zawierającą kilkaset zaświadczeń. (330-1-12-T)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że w tutejszem mieście otworzyłem

Interes komisowy i inkasowy.

Wrocław w Kwietniu 1866.

Salomon Tiktin,
(629-1-2-T)

Dobra do kupienia
poszukuje
G. Rumpf, Ballenstedt a. Hary
(w Prusiech)
(631-1-2-T)

Kamienica narożna No. 173 Gmina Ilga jest do sprzedania. Wiadomość bliższa u właściciela. (633-1-3)

Nie do przeoczenia!

GIPS w różnych gatunkach, głównie zaś surowy do gnojenia roli, jest ciągle do nabycia w Głównym Składzie miejskich kamieniołomów w Rozborni u *Józefa Bajerbacha*,
u p. *Gustawa Sennewalda* w Bochni, również u p. *Sary Wolfowej* w Tarnowie i u p. *H. Klausnera* w Nowym-Sączu.
(570-2-3) ***Józef Bajerbach.***

SYROP CHINY I ŻELAZA
PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i toniczny ch, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi *zasadą*, — i chinę środek toniczny potęgi najwyższéj. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau*, przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi*, również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności, bolów żołądka a ztąd niestrawności*, z niewczesnych u kobiet *regularności, zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom*, a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą; **Wino Chiny i żelaza** p. ***Grimault.*** Używa się już to w *gorączkach zapalnych*, już to we febrach, tak zwanych *zimnicach*.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* we Lwowie w apt. p. *Zygmunta Rukera, Piotra Mikolasaha* i *Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptecep. *Elsnera.* (10-24-32)

Usłyszawszy, że moja żona— z którą jestem w procesie seperacyjnym — sprzedaje weksle namoje imię, których ja nigdy nikomu nie wystawiałem, ostrzegam, iż takowych żadnych płacić nie będę.
(598-1-2 ***Franciszek Knoll.***

Rozpocząwszy czynności należące do zakresu budownictwa, zawiadamiam, iż podejmuję się projektowania planów budowli i ich wykonywania, a zawiązawszy podczas praktyki mojéj w Wiedniu z budowniczemi tamtejszymi i fabrykantami potrzebne stosunki, mogę wiele czynności odnoszących się do mego zawodu najkorzystniej dla stron załatwiać. — Listy frankowane proszę przesyłać do Wieliczki pod adresem:

Chełmecki,
Budowniczy w Wieliczce, czynny Członek Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów w Wiedniu.
(534-1-3)

Kąpiele zioło-parowe
lub z czystéj pary, z zastósowaniem hydroterapii.
Łaźnia Rzymska i zwyczajna.

Po chwilowéj przerwie, dla niezbędnych ulepszeń i reparacyj, otwarte zostały w d. 20 Kwietnia r. b. przy ulicy Franciszkańskiéj pod L. 165 w dziedzińcu.

Powyższe kąpiele, jako środek nader skuteczny i niezawodny, okazały się szczególnie w następujących chorobach: W chorobie dnawéj (artrytycznéj). W gośćcu długotrwałym (rheumatismus chronicus.) W zołzach (chorobie skrofulicznéj). W porażeniu (paraliżu) całego ciała lub jego części. W chorobach żółciowych i wątrobianych. W złym przymiocie (syfilityzmie) wszelkiego rodzaju. W chorobie rtęciowéj (merkuryalnéj). We wszelkich chorobach skórnych. W zatkaniu trzewów brzusznych. W katarach różnego rodzaju tak zwykłych jak wewnętrznych. W wielu rodzajach chorób macicznych. W osłabieniach tak ogólnych jako i miejscowych. W tak zwanéj chorobie kołtunowéj, pod rozmaitemi postaciami się objawiającej. W chorobie hemoroidalnéj z licznemi jéj przypadłościami. I w wielu innych. Przytem zaleca się jako najpewniejszy środek i doświadczony w naszym Zakładzie w r. 1852 i 1855 przeciwko cholerze, w czasie grasującej tej epidemii w Królestwie Polskiem, tak przy napadzie saméj choroby, jako też zapobieganiu tej zarazie. Oraz również niezawodny przy użyciu stósownych ziół przeciwko wściekliznie, lub ukąszeniu przez istoty jadowite, jako to: węże, żmije, niedźwiadki i inne. Jako też zabezpieczający przeciwko wszelkiéj zarazie lub epidemii, sprawujący miejscowe lub ogólne krwi zakażenie, jakiemi są: ospa, syfilis, tyfus itp.

Kąpiele odbywają się codziennie od godziny 6 do 12 z rana, jednocześnie tak dla dam jak i mężczyzn.

Cena kąpieli zniża się na 40 centów, — z osobnym pokojem 60 cent. — Za użycie koców 10 cent., od prześcieradeł po 5 centów.

Przybywające tu osoby do kąpieli znajdą, oprócz troskliwéj opieki Dyrekcyi Zakładu tego, pomoc i opiekę lekarską, Doktorów słynnych w swoim zawodzie, których Dyrekcya starała się zjednać sobie w tym względzie.

(634-1-3)T Dyrektor kąpieli:
Lucyan Wierusz Kowalski.

Tylko złr. 5 w. a.

kosztuje *pół Losu oryginalnego Hamburskiego przez Rząd poręczonego wielkiego*

Losowania pieniężnego,

w którem tylko wygrane uzyskane być mogą, na ciągnieniu odbyć się mającem **dnia 2 i 3 Maja r. b.**

To losowanie pieniężne zawiera w sobie **19.000** wygranych, w ogólnéj sumie:

2,269.000 Marków,

między które i główne trafne po 200.000, 100.000, 50.000, 30000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 7 po 4.000, 16 po 3,000, 50 po 2 000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 marków itd.

do decyzyi przypadają.

Zamiejscowe polecenia z dołączeniem przypadającéj należytości, uskuteczniają się bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą, *urzędowe zaś wykazy ciągnienia* niemniéj jak wygrane pieniądze odsyłam natychmiast po ciągnieniu.

A. Goldfarb,
Handel efektów w Hamburgu.
(535-4-5)T

BANDAŻ
elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (13-12-.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie, i P. Mikolascha we Lwowie.

Ck. uprzyw. 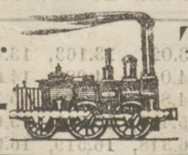 Towarz. kolei
LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

OGŁOSZENIE.

Przy ciągłym spiesznym postępie budowy zaprowadziła Rada Zarządzająca także przygotowania, żeby, jeżeli nie nastąpią nadzwyczajne przeszkody,

cała przestrzeń kolei ze Lwowa do Czerniowic,
z dniem 1 Września r. b.
mogła być oddana do publicznego użytku.

Ze względu na pieniężną potrzebę ztąd wynikającą wzywa się przeto wszystkich tych Panów Akcyonaryuszów, którzy dotąd tylko **65%** na swoje Akcye interymalne wpłacili, o dalszą wpłatę **15%**, t. j **30 złr. w srebrze,** lub 3 funtów szterlingów, a to najdaléj

do dnia 10 Maja 1866.

Dalsza i ostatnia wpłata 20% do uzupełnienia całkowitego Akcyi nie będzie żądaną przed Lipcem 1866; wolno jest jednak każdemu panu Akcyonaryuszowi swe Akcye zapłacić całkowicie, jak to w ogłoszeniu z dnia 18 Grudnia 1865 już zostało oznajmione.

Prowizya przypadająca dnia 1 Maja r. b. za upłynione półrocze może przy wpłacie być wliczoną.

Wpłata może być uskutecznioną **w Wiedniu i w Londynie w anglo-austryackim banku.**

Przy wpłacie nie w należytym czasie uskutecznionéj policzy się podług statutów 6% prowizya zwłoki, oraz zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie s bie podług §. 11 statutów.

Dla dogodności panów Akcyonaryuszów w Galicyi mogą wpłaty być uiszczane bez kosztów
we Filii anglo-austryackiego banku we Lwowie.

Wiedeń dnia 10 Kwietnia 1866. (545--3)T
Rada zawiadowcza.

Złr. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000 i t. d.
zostają wygrane przy wielkiém
Frankfurckiém
Losowaniu pieniężném.
Pierwsze ciągnienie dnia 24 i 25 Maja.

Całe Losy . . . . . po Złr. 6 w. a.
Pół-losy . . . . . „ „ 3 „
Ćwierć-losy . . . . „ „ 1½ „

są do nabycia za nadesłaniem dotyczącéj należytości, z zaręczeniem najpunktualniejszego uskutecznienia wszelkich poleceń i bezpłatnego przesłania listy ciągnienia i planu gry, pod adresem

J. Blum
(610-1-6)T Grosshandlungshaus in Frankfurt am Main.

Dla młodych i starszych.

Najlepszym i najpewniejszym środkiem
do zachowania porostu włosów i wzmocnienia

jest ck wyłącznym przystryackiem Państwie, patent z 1865, do L. 15.810 — Apostolską Mość Franciszka I, Cesarya Austryi
sów na głowie,
wilejem w całem austentem z 18go Listopada 1892, przez Jego c. k.

wyszczególnioua
Pomada z Rezedy
do kędzierzawienia włosów,

przy któréj *należytem używaniu* nawet i *zupełnie łyse miejsca głowy, porastają bujnym włosem, a siwe włosy uzyskują ciemny kolor.* — pomada ta *wzmacnia skórę*, z któréj włosy wyrastają, *usuwa wszelkie tworzenie się parpli w kilku dniach*, zapobiega w najkrótszym czasie *zupełnie wypadaniu włosów i nadaje włosom naturalny połysk*

kędzierzawi włosy
i zabezpiecza od siwienia do późnéj starości.

Słoik wraz z przepisem użycia, kosztuje złr. 1 c. 50 w. a.
z przesyłką pocztową „ „ 1 „ 60 „

Główny i centralny Skład przesyłek w większych i mniejszych utrzymuje:
Karol Polt, (537-3)T
posiadacz ck. przywileju w Wiedniu, Neubau, Burggasse N. 25.

Główne Składy dla Galicyi:
u p. ***Józefa Jahna w Krakowie,***
w Tarnowie u p. *Józefa Jahna* — w Brzeżanach u p. *Józefa Żminkowskiego*, aptekarza obwodowego — w Nowym Sączu u p. *Ignacego Garana* — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera*, aptek.

Biorący na sprzedaż, otrzymują odpowiedni rabat.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą jak najspieszniéj.

Bardzo ważne dla każdego.

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411-4-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności leczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów*, za wsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach*; posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-24-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha*. we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go*

PIGUŁKI Z ROSLIN
p. Cauvin,
aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj w Paryżu, przy placu „Tryumfalnéj Bramy“ Nr. 10.

Pigułki te pomagają trawieniu pokarmów, są toniczne i krew czyszczące. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. — Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi*, a *najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych.* Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj; wzmacniają *kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała; użycie ich nie wymaga ani dyety ani osobnego napoju;* pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych, i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, zadech, mocny katar, kaszlanie, migrena, ból głowy, zołzy* itd., pożądany sprawiają skutek.

Wartość Pigułek p. Cauvin w dwóch słowach da się streścić: *przywracają i utrzymują zdrowie.*

Dostać można w aptece W. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie i *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (2-10-9)

Główny Skład
Szczepanowickiego Młyna parowego
znajduje się u pana
Piotra Schüsslera **w Krakowie,**
w Sukiennicach, w sklepie pod N. 22.

Do zamówień na próbę zaprasza najuprzejmiéj (587-1-3)T
Zarząd Młyna parowego.
W. Newekłowsky.

Tylko za 1 złr. 50 centów
za ćwierć losu, — 3 złr. za pół losu, — a 6 złr. za cały los, (nie Promesy) można udział wziąść w rozpoczynającem się **w dniu 24 i 25 Maja r. b.**

Frankfurckiem Losowaniu pieniężnem,

urządzonem i poręczonem przez Rząd, w którem wygrane w sumie **złr. 200.000 100. 000, 50,000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12,000, 10,000 i t. d. i t. d.** w przeciągu sześciu miesięcy przypaść muszą. Wygrane wypłacają się w 14 dni po odbytem ciągnieniu w srebrnych talarach, podczas gdy wkładki czyli należytości za losy w austryackich banknotach przesyłane być mogą. Tak wygrane, jako też i losy bezpłatne rozsyłają się biorącym udział w tem losowaniu bez wezwania wraz z planami gry i urzędowemi wykazami ciągnienia, z których ostatnie się gratis udzielają. — Względem zakupna tych losów uprasza się udawać wprost do Domu bankowego

A. Grünebaum,
Schäfergasse 11, nächst der Zeil **in Frankfurt a. M.**

P. S. Podług życzenia biorących udział w tem losowaniu, rozsyłają się im losy bezpłatne lub też zwracają wkładki, jeżliby w przeciągu sześciu ciągnień na zamówiony los żadna wygrana nie padła. (611-1-10-T)

Kąpiele siarczane
W LUBIENIU,

trzy mile od Lwowa, o jedną milę od stacyi kolei żelaznéj w Gródku oddalone, otwarte będą
dnia 20 Maja 1866.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko, co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem, a kapela kąpielowa pod przewodnictwem p. *L. Bogen*, uprzyjemni pobyt.

Szybkowóz pocztowy odchodzi ze Lwowa do Lubienia, a ztamtąd do Sambora.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:
„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.“

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się wprost do Zarządu kąpielowego. (635-1-6)T

Przesyłka
naturalnych Wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki wód mineralnych Karlsbadzkich, okazujące się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane, żeby potrzebowały dalszego wychwalania. Jest to faktem i doświadczeniem kilku wieków udowodnionem. W których słabościach mają te wody być użyte, lub kiedy, podług lekarskiego wyrażenia, **„Karlsbad wzkazanym jest“**, zostało zwięźle przedstawione w umyślnej broszurze przez p. Dra. Mannla wydanej. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie. Przesyłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich; najwięcéj jednak bywają przesyłane *z Mühlbrunn, Schlosbrunn i Sprudel* w całych lub pół-kamionkach. (544-3-6-T)

Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Soli, Mydła i Cukierków Sprudlowych, uskuteczniają składy we wszystkich większych miastach, lub też wprost *Dyrekcya przesyłek Wód Knoll et Mattoni w Karlsbadzie* (w Czechach) i w Wiedniu (Maximilianstrasse 5.)

Puritas,
c. k. uprzyw. wyłączne
MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdéj paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.“*

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.

(542-3-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia*	kap.	***Schwensen***	21 Kwietnia.	**Saxonia** kapitan	***Meier*** 12 Maja.
Germania	„	***Ehlers***	28 Kwietnia.	**Teutonia*** „	***Haack*** 19 Maja.
Bavaria*	„	***Taube***	5 Maja.	**Allemannia** „	***Trautmann*** 26 Maja.
„Hammonia“ (w budowie).				**„Cimbria“** (w budowie).	

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60.**
Cena przewozu towarów: L. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;“** kapitan ***Winzen.*** (28-17-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten,*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisshofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*